

75
6

Rzewuski W. Wiersz na Siedem Pełców pol.
nr 3.

K-65/19
K-[Sdmk.] 1/84



Sdmk. - 3

62081

ozwalami i. uko
... ze jest utworem wysoką
Rodowitością, Cnota, Gotliwością, Nauką
Obywatelstwem, znakomitością
go Senatora, Walecznego Hełmana. Dany w
Witnie w Kanceliaryi Urzędu Naszego. Roku
Pańskiego 1773. Dnia 23. Miesiąca Lutego.

X. PIOTR. TOCZYŁOWSKI,
Kanonik Katedry: Surrogat: Wileński.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

FUW0115284

Lecz pókiż Panie gniewny na me zbrodnie,
Na służę swego nie spojrzysz łagodnie?
Obróć twarz do mnie! bądź miłościw duszy
Mey, gdy za grzechy żal serce me krufzy!

Wszakże tych, którzy mrą w grzechu, złość wściekła,
Chwalić Cię Panie nie będzie w śród piekła?
Wszakże twych pochwał nie zwykły brzmić pienia,
W śród okropnego wiecznych katufz cienia?

Co dzień gorzkimi zalewam się łzami,
A każdą chwilę oznaczam łkami:
Co noc zaś myię chusty mey pościeli,
W zdroju mych oczu, w łez moich kąpieli

Wzrok mi się zmienił: wiek mój nieszczęśliwy
W śród nieprzyjaciół pędzę Starzec siwy;
Na schyłku dni mych, jedną nogą w grobie,
Zyję w śród ludzi nieprzyjaznych sobie.

Idcie precz z oczu mych, sprośni grzeźnicy;
Bom już łzy za grzech wylał z mey zrzenicy;
Bom już przebłagał Pana: on me płacze
Ukoił, w ufność przemienił rozpacze.

Przyjął łaskawie modły i pacierze,
Które przy świętey czynię mu ofierze:

A głos

A głos mey proźby ze łzami zmieszany
Przeszedł przez Niebą, do Pana nad Pany.

Niech każdy wtydemi twarz swą zarumieni,
Kto się mey duszy nieprzyjaznym mieni:
Grzeźnicy zbrodnie niech sobie ohydzą,
Niech się nawrócą, niech się złością brzydzą.

Niech słyńie wszędzie, i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty! my go chwalmy,
Spiewając Psalmy.

PSALM DRUGI

POKUTNY,

A W PORZĄDKU PSALMOW TRZYDZIESTY PIERWSZY.

Beati, quorum remissa sunt iniquitates,

BŁOGOSŁAWIENI są, których bezprawie,
BOG przebłagany odpuścił łaskawie!
A pomniąc na swe miłosierdzie wielkie,
Pokrył litością swą grzechy ich wszelkie.

B

Błogo

St-275



D-38/95

Błogosławiony, komu nie poczyta
Pan za grzech, że z nim walczy żądza skryta;
Bo mając duszę i serce bez zdrady,
Pokona żądze, bez sumnienia wady.

Jam zamilkł; bo mię iak Starca zbolały
Kości, gdym srodze wołał przez dzień cały,
Przez dzień do zmierrchu, przez noc do poranku,
Ciężką twą rękę czułem bez przestanku.

Nawróciła mię bida do pokuty,
Powstałem z grzechu, iak cierniem ukłuty:
Nayskrytsze grzechy me Tobiem obiawił,
Nic tajemnego sobiem nie zostawił.

Rzekłem: sam siebie oskarżę przed Panem,
A do Spowiedzi uklęknę kolanem:
Ty patrząc na me łzy i przeprosiny,
Zaraz raczyłeś odpuścić me winy.

O takie Łaski, w czasie, i w potrzebie,
Každy Cię Święty prosić będzie w Niebie;
Lecz gdy w grzesznikach, zbrodni potop wzbierze,
Nie zawsze Świętych zmiękczą cię pacierze.

Tyś iest

Tyś iest obroną mą, gdym otoczony
Troskami, twoiey wyglądam obrony!
Tyś mym zaszczycem, ratuy mię; gdy między
Kłeskami ięcę, i wyrwy mię z nędzy.

Pan mówi: dam ci rozum, dam przestrogi,
Jak się masz trzymać przykazań mych drogi
Mych oczu z ciebie nie spuszczę, a ślady
Pokażę, byś fzedł niemi bez zawady.

Porzućcie umysł uporny i dumny!
Nie życie iak koń, i muł bezrozumny!
Munsztuk z uzdeczką włoż na twaroustyach,
I poskrom Panie swywolnych i puptych.

Wiele ma biczów Pan na grzesznych; ale
Zmiękczy się; widząc łzy nasze i żale;
Cieszcie się w Panu miłośnicy Cnoty:
Chwalcie się z serca szczerego prostoty.

Niech slynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty! my go chwalmy,
Spiewając Psalmy,

) § (✝) § (

PSALM TRZECI

POKUTNY.

▲ W PORZĄDKU PSALMOW TRZYDZIESTY SIODMY.

Domine ne in furore tuo arguas me.

PANIE w zapale twym nie grom grzesznika!
Nie strofuy w gniewie twoim pokutnika!
Bo ciężka ręka twa, ostre tve strzały,
Srodze bolące rany mi zadały;

Straciłem zdrowie, gniew twój mię przeraża,
Drży we mnie serce, gdy myśl grzech mój zważa;
Kości mię bolą, sam z sobą się bidzę,
Gdy twą nieśalkę, a grzechy me widzę.

Wyżej mey głowy złość ma górę wzięła,
Ciężą sumnieniu memu złe me dzieła:
Jad grzechów moich zgnoił moje rany,
Na cielem chory, z rozumu obrany.

Chodzę iak nędznik skrzywiony, garbaty,
Schnę z żalu, Łask twych oplakując straty!

Pofzedłem

) § (✝) § (

Pofzedłem wszystkim ludziom w pośmiewiska,
Duszę mą smutek, ciało ból uciska;

Upokorzony łzy wylewam rzewne,
Ryczę, zważając tve pogróżki gniewne.
Panie patrz na mą skruchę, na me szlochy!
Odpuść mi; bom Człek ułomny i płochy.

Serce me mdleie, słabieją me siły,
A oczy moje bardzo się zaćmiły:
Odstąpili mię Przyjaciele moi,
A żaden z krewnych mych o mnie nie stoi.

Ci, którzy przy mym bawili się boku,
Zadnego za mną niechcą czynić kroku:
Oddalili się odemnie w mey bidzie,
Choć wiedzą, że iuż o życie mi idzie.

Ci, co mi knują klęski nieuchronne,
Sprawy przez napaść wfczynają mi płonne;
Ja zaś, choć straszne dochodzą mię słuchy;
Milczę, iakbym był i niemy, i głuchy.

Jak gdybym nie miał w ustach odpowiedzi,
Znoszę żal, gdy mi zlorzeczą Sąsiedzi;

Bo ufam

Bo ufam w Panu, bom wsparty nadzieją,
Ze zły los z dobrym zwykł chodzić koleją.

Bo rzekłem; Pan mój na to niepozwoili,
By zły Człek śmiał się z flug jego niedoli:
Nie zechce, by me nogi tak się chwiały,
Zeby mię zwałił z nich złośnik zuchwały.

Ja wprawdzie grzesznik przed twoim obliczem,
Gotowy iestem wziąć karę twym biczem:
Lecz wiesz, że gdy ma ułomność wykroczy,
Płacz za mą zbrodnię zaleie mi oczy.

Wyznam me grzechy, i pomyślę, Panie,
Jaką pokutą przebłagać cię za nie;
Większe zaś co raz nieprzyjaciół zgraie
Powstaiają na mnie, a mnie sił nie staie.

Ci, co za dobre złym płacą, niesnarki
Knuią mi, gnębiąc mię, za moje łaski;
Nie odstępuy mię Panie, a opowie
Mój ięzyk, żeś mi dał życie i zdrowie.

Niech flynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty! my go chwalmy;
Spiewaiąc Psalmy.

PSALM CZWARTY

POKUTNY,

A W PORZĄDKU PSALMOW PIĘDZIESIĄTY.

Miserere mei DEUS.

ZMILUY SIĘ BOZE nademną; a wielką
Litością twoią, pokryi złość mą wszelką:
I gminnym bardzo twych miłosierdz likiem,
Zglądź moje zbrodni! odpuść żem grzesznikiem!

Odtąd zaś, gdy iuż odmyiesz me zmazy,
Zachoway serce me od grzechów skazy;
I gdy twa ręka z zbrodni mię oczyści,
Spraw, bym niewinne życie miał w korzyści.

Bo ia znam dobrze srogie me bezprawia,
I grzech mój zawsze w oczach mi się stawia.
A ta poczwara obrzydła mey duszy,
Często lzy w oczach, żal w sercu mi wzurufzy.

Przed tobą samym, w oczach twoich świętych,
Dopuściłem się mych zbrodni przeklętych:
Ażebyś Twoje uicił powieści,
Ze obok z skruchą twa litość się mieści,

Ze miłosierdzie w twym sądzie zwycięża,
Gdy się w grzesznika sercu żal nateża:
Ze, gdy obaczył w oczach łzy pokutne,
Wstrzymał tve ręce piorunami rzutne.

Wszakżem poczęty w zmazie pierworodney,
W grzechach mię począł żywot Matki płodney:
A w krew Adama wlane węża iady,
Ciagną me serce na złe Przodka ślady,

Prawdęś ukochał, a mnie żebyś zbawił,
Tajemną mądrość twojęś mi objawił:
Powolałś mię do tajemnic Wiary,
Daleś mieszkańcom ziemi Niebios dary,

Spluczysz me grzechy hiszopu kropidłem:
Daj, że tve prawo będzie mym prawidłem,
Którym się rządząc w całym życia biegu,
Czysty i biały będę na kształt śniegu.

Niech głos twój w uszach mych zabrmi wesoło!
Niech wypogodzi posępne me czoło!
Niech nawet kości me będą radosne;
Ze mi odpuścisz moje zbrodnie sprosne.

Stwórz we mnie nowe serce! day śmierć wprzód,
Niż bym odnowił dawne serca wrzody!

W wnętrzo-

W wnętrzości moie wleń prawego ducha:
Serce me Tobie wierne, niech go słuca.

Nie odrzucay mię od twego oblicza!
Duch twój niech serce moje odziedzicza;
Wróc mi pociechę wiecznego Zbawienia,
I potwierdź Ducha Świętego natchnienia.

Błędnym grzesznikom pokażę tve drogi:
Wróci się na ich tor bezbożnik srogi:
Swe wyuzdane postrzegłszy zapędy,
Zapłacze za swą ślepotę i błędy.

Panie otworzysz me usta: á chwały
Twoiey wydadzą odgłos na świat cały,
I rozwiązany twą ręką językiem,
Napełnią ziemię twey chwały okrzykiem.

Wszak gdybyś Panie chciał ofiar odemnie?
Dałbym je; lecz ich nie przyjmiesz przyjemnie.
Ofiara BOGU naymilsza nad inne,
Jest serce prawe, skruszone, niewinne.

Zdarz to łaskawie, i uczyn to Panie:
Niechay Solimy mur ze wszystkim stanie;
Niech Domu twego skończone budowle,
Uczci pokłonem starzec i niemówle.

Wten czas

W ten czas w pośrodku Kościelnego pienia
Przymiesz ofiary i cało-palenia;
A lud pokutnym posypan popielcem,
Tłustym obdarzy twe ołtarze Cielcem.

Niech słyńie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty; my go chwalmy,
Spiewając Psalmy.

PSALM PIĄTY

POKUTNY.

A W PORZĄDKU PSALMOW SETNY PIERWSZY.

Domine exaudi orationem meam.

PANIE wysłuchaj me modły, me pienia!
Niech głos mój Niebios przebija sklepienia!
Twojej odemnie nie odwracaj twarzy;
Gdy Cię o pomoc błagać mi się zdarzy!
Kiedy Cię wzywam, gdy do Ciebie wznoszę
Ręce: uczynić racz, o co Cię proszę;
Któręgokolwiek dnia westchnę do Ciebie,
Cichy głos serca racz wysłuchać w Niebie!

Bo dni

Bo dni me nikną jak dym, gdy nim kurzy
Wiatr nagle wyszły z powstającej burzy:
Smutek me kości wysuszyl, jak skałki,
Nim je śmierć wkrótce skruszy na proch mialki!

Jak ze pnia siano pada ostrzem kosy,
Tak mię podcięły gnębiące mię losy;
Zwiędło me serce, i jużem ieść chleba
Zapomniał: tak mię zażalił gniew Nieba.

Z jęczenia zrosł się język z memi usy!
Twarz ma i wargi poblady jak chusty;
Temu, co żyje samotny, ofobny,
Pelikanowi stałem się podobny.

Jak puszczek nocny, w domostwie bezludnym,
Stałem się smutnym, okropnym, i nudnym:
Sypiać niemogłem, a sam siedząc w gmachu,
Zylem, jak wróbel samotny na dachu.

Kiedy przez cały dzień Nieprzyiaciele,
Wyrzucali mi napasnych wad wiele:
W ten czas podchlebny gmin dawnych mych chwalców,
Na mnie swój rzucał iad, nakształt padalców.

Jadałem zamiast chleba, garść popiołu:
Z napojem lzy me mieszałem pospołu;

C2

Bóm

Bom widział, żeś mię wynioźszy wyfoko,
Upuścił; żem spadł niezmiernie głęboko.

Dni moje jak cień schodzą: czas ucieka;
Ja schnę jak siano, gdy go słońce pieka;
Ty zaś na wieki iesteś Panem świata,
A nieskończone są twych rządów lata.

Pamięć i sławę twoich dzieł i czynów,
Czcic będzie gminny lud Adama Synów,
A przydzie ten czas, gdy otoczon gronem
Wiernych, pokażesz litość nad Syonem.

Ten czas się zbliża, litości racz użyć;
Spraw, by ci Syon przystoyniey mógł służyć;
Już cieszny sług twych zbiór wielki kamienia,
Na twój Dom, na cześć twojego Imienia.

Stanie nie bawiąc Pański Dom wspaniały,
A w świecie zabrzmie odgłos jego chwały;
Zadrzą Królowie, zadumiają się ludy:
Gdy Pan wielkimi wflawi Dom swój cudy.

Bo Pan zbudował Syon; tam w swej sławie
Będzie widziany, w wspaniały postawie;
Ztamtąd poglądać będzie na pokornych,
I słuchać proźby sług z prawem swym sfornych.

Dzieiopi-

Dziejopisowie niech głoszają te dzieła;
By z nich potomność oświecenie wzięła;
Nim lud, który Pan jak na nowo stworzy,
Na chwałę cudnych dzieł ufta otworzy.

Za to: że okiem swoim miłosiernym
Pan weyrzał, na lud swój; że sługom wiernym
Pomógł; że plemie Rodziców zabitych,
Uwolnił z kajdan Synów znakomitych.

By wierni, z więzów wolni Pańskie Imie,
Czcili w Syonie, i w Jerozolimie;
By ludy z Królmi, gdy ich Pan zawoła,
Wielbili Pana świata, biciem czoła.

Pan odpowiedział sługom swym: że w drodze
Cnoty potknąć się nie da wiernych nodze.
Obiaw mi Panie, jak też jeszcze wiele
Dni dusza moja bawić będzie w ciele!

W pośrodku dni mych, w czterstwey wieku dobie,
Nie bierz mię z świata! nie składay mię w grobie!
Niech Ci się pierwiej wyśluzę; powieki
Niżli mi zamknąć rozkażesz na wieki.

Tyś Panie ziemię zbudował; á jasne
Niebo jest ręki twojej dzieło własne;

Sdruk-3



Ty gma-

Te gmachy zniszczyłeś, kiedy zechcesz; ale
Ty na wiek wieków będziesz w twojej chwale.

Niebo i Ziemia zstarzeją się z laty,
Jak wychełtane i wytarte szaty;
Naprawi ręka twa te stare gmachy,
Tak, jak pokrycie Domów, tak jak dachy.

Lecz Ty ten jesteś, któryś był przedwiecznie:
Twe lata zawsze trwać muszą koniecznie;
Ziemię zaś sług twych odziedziczy plemię
Cnotliwych Oyców, i wiernych Zon brzemię.

Niech słygnie wszędzie, i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty; my go chwalmy,
Spiewając Psalmy.

PSALM SZOSTY

POKUTNY.

A W PORZĄDKU PSALMOW SETNY DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

De profundis clamavi ad te Domine.

Z głębi moiego serca głos wydany,
Woła o litość do Pana nad Pany!

Nateż

Nateż słuch Panie! nachyl do mnie ucha
Na głos mój, który wydaje mi skrucha!

Jeśli uważać będziesz nieprawości,
Któż to wytrzyma Panie? Któż bez złości?
Ja wiedząc, że BOG Pan nasz jest łaskawy,
Chcę z serca jego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moja dusza,
Ze grzech odpuści, gdy się serce skruca;
Nadzieję w dobrym Panu mam; że raczy
Grzech mój odpuścić, gdy łyzy me obaczy.

Izraél ufa od świtu do zmierzchu,
Ze mu Pan litość zesła z Niebios wierzchu;
Bo miłosierdziem słygnie nasz Pan luby,
A nigdy niechce BOG grzesznika zguby.

Ma BOG niezmierny skarb na odkupienie,
Byle nas skruszył żal za przewinienie;
Ze z grzechów wszystkich, choć wielkich i wielu,
BOG cię odkupi, ufaj Izraélu.

Niech słygnie wszędzie, i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty; my go chwalmy,

Spiewając Psalmy.

PSALM

P S A L M S I O D M Y

P O K U T N Y.

A W P O R Z A D K U P S A L M O W S E T N Y C Z T E R D Z I E S T Y D R U G I.

Domine exaudi orationem meam.

P ANIĘ wysłuchaj me modły! niech w uszy
Twe idzie, wyzły głos z serca i z duszy!
Twą prawdę, twoją sprawiedliwość głoszę:
Kiedy do Ciebie me proźby zanofzę.

Lecz ze mną nie wchodź w sąd; bo póki powiek
Smierć mu nie zamknie, grzeszy każdy Człowiek.
A nie stawiły dotąd ludów gminy,
Przed sąd twój męża, który żył bez winy.

Nieprzyjaciela gniew na mnie zawzięty,
Wylał na duszę mą iad swój przeklęty:
Upokorzył mię potwarzami swemi,
Jak niegodnego Człeka lżył na ziemi.

Jakbym umarły był światu, tak w ciemne
Lochy mię wpędził, i w miejsca podziemne:
W których, gdy żyję, jak wyrzutek z ludzi,
Dusza i serce moje sobą nudzi.

Gdy

Gdy przypominam sobie dni me dawne,
Widzę mych grzechów ukaranie iawne:
Wielbię Twe dzieła, Twe święte wyroki:
A do pokuty biorę się bez zwłoki.

Wznofzę do Ciebie ręce, a ma dusza
Zeschła, iak ziemia, gdy ją spiekła sufza:
Ratuj ją! łaską Twą wesprzyj mię Panie!
Bo już sił nie mam, już mi tchu niestaie.

Świętey odemnie nie odwracay twarzy!
Mocą Twych oczu niechay mi się zdarzy,
Bym oczyszczonym był z grzechow mych brudu,
Tak, jak obmyty w jeziorze, gmin ludu.

Day mi usłyszcć pomyślnę nowiny,
Ze mi odpuszczasz wielkie moje winy:
Ze miłosierdzie twe, Twa litość Święta
Grzechow mi moich wszystkich niepamięta.

Bom w Tobie wszystkie mą ufność położył:
W niey mřę, i żyję, iesli chcesz bym pożył:
Nadziei w nikim mieć nie chcę, prócz Ciebie,
W ucisku, w smutkach, i każdej potrzebie.

Pokaż mi drogę, i oznacz, którądy
Mam iść, bym w świata nie wdał się zapędy.

D

Wyszłemi

Wyszłemi z serca i z duszy modłami,
O to Cię Panie upraszam ze łzami.

Nieprzyjaciołom wyrwy mię potężnym;
Bo się na siłach czuję niedołęznym:
Naucz mię pełnić twoię świętą wolę,
Boś mój BOG! bom ci polecil mą dolę.

Duch Twody natchnienia niech mi daie codzień,
Póki żyć będę, przez ziemię przechodzień!
Niechay prostuie me drogi, i ścieżki;
Niech mi nie daie wpaść w świata zamieszki.

Wkrzefisz na chwałę Twoię we mnie cnoty:
Uprzątniesz moie troski i kłopoty;
Mych nieprzyjaciół wytracisz, wygubisz,
Mnie dzwigniesz, by świat widział, że swych lubisz.

Niech słyńie wszędzie, i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty; my Go chwałmy,
Spiewaiąc Psalmy.



PRZYDATKI TEGOŻ PISARZA.



P I E S N
M A T K I B O S K I E Y.

Magnificat anima mea Dominum.

WIELBI ma dusza Pana, serce zdjęte
Radością, chwali Imie Jego Święte;
BOG mój, Zbawienie moje, ma Otucha,
Roskoszą mego jest serca i ducha.

Ze weyrzał na swey służebney pokorę,
Ze rzucił okiem na Dawida Còrę:
Dla tego, wszystkie ludy i Narody,
Mnie za jedyne czić będą me plody,

Ze wielkie rzeczy BOG uczynił ze mną,
I dał, żem w oczach Jego jest przyjemną:

Niech

Niech za to wszystkie śmiertelnych kolana
Gną się z pokorą, wielbiąc Imię Pana.

Najsświętsza Jego litość się na wieki
Przelewa ze krwią, z rodu w rod daleki:
A w licznych gronach pokoleń pobożnych,
Pan błogosławi sług z cnoty niezdrotnych,

Pokazał światu, moc ramion swych świętych:
Rozproszył myśli głów pychę nadętych;
Dumnych z Urzędu złożył, z krzesła zegnał;
Pokornych wyniosł, i los ich przeżegnał.

Głodnych nasycił, w dostatki spanoszył,
Bogaczów z torbą puścił, i rozproszył:
Przyjął wiernego sługę Izraëla,
A swych mu dawnych litości udziela.

Spełnił swe słowo; co rzekł, zyscił czynem:
Abrahamowym świat zafzczycił Synem;
Krew jego Bogiem płynąca człowiekiem,
Swe rządy wiecznym liczyć będzie wiekiem.

Niech słygnie wszędzie, i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Święty: my go chwalmy,
Spiewając Psalmy.

P S A L M

D Z I E W I Ę D Z I E S I A T Y.

Qui habitat in adiutorio Altissimi.

Kogo wspomaga BOG, ten przy zafzczycie
Pańskim, szczęśliwie przepędzi swe życie:
Ten rzecze Panu: ufać w twej obronie
Przez wiek mój będę, i w ostatnim zgonie.

Gdy na mnie sidła chytry Człek załtawi,
By mię nie złowił, zafzczyc Boski sprawi;
Gdy zły Człek zechce pohańbić mię słowy,
BOG da, że w ustach nie znajdzie zły mowy.

BOG mi cień zrobi swym Wszechmocnym barkiem,
Kiedy mi klęska stać będzie nad karkiem;
Schowa mię w piórach swych, weźmie pod skrzydła,
Gdy niebezpieczeństw strwożą mię straszidła.

Pan mię załloni mocną swoją tarczą,
A tak mię żadne siły nie obarczą:
W pośrodku poczwara, w śród nocnego strachu,
Będę bezpiecznie spał w bezludnym gmachu.

Z nalezów, z bitwy, choć chinurami strzały
Poleca; wyidę nie tknięty, i cały;
Gdy mię wprowadzi, złość w zdradliwe schadzki,
BOG da, że nocney uniknę zafadzki.

Czartostwo zwykle nagabać w południe,
Chytre powaby, gubiące obłudnie;
Kląski w ciemnościach gnębiące pokątnie,
Wszystko to słudze swemu BOG uprzatnie.

Po prawey jego tyflac ludzi zginie,
Po lewey dziesięć tysięcy się zwinie;
A fluga Boski, choć śmiercią otoczony,
Wyidzie zdrów z bitwy; kroplą krwi nie zboczony.

W ten czas pomyśli, że grzechów przywary
Nie ujdą swego czasu frogiey kary;
Ze z woli Boskiey, za zbrodnie człowiecze,
W bitwach, szukają złych strzały i miecze.

Na ten czas rzeczę, że nam poufałym
Zafzczytem, BOG jest tylko, w świecie całym;
Ze kto w Nim ufa, ten nie będzie w bidzie,
I żadna klęska w Dom jego nie wuidzie.

Aniołom swoim Pan kazał usilnie,
Aby slug jego w drodze strzegli pilnie;

ten czas oświadczenia y wyrzeczenia się, albo przynajmniej znak iaki czyniąc, masz pewność, że nie zezwalał. Cierpiały to różne Sługi B O S K I E, doskonałe. Czytaj sobie Żywot Świętey Mąryi Magdaleny de Pázzis w Rozdziale 13. á uznasz, y nauczysz się, że tym godniey przystępuiesz, im większe masz przeszkody; zwyciężay mężnie, cokolwiek tamuie drogę do tego Stołu, w którym masz wszystkich cnot istotną doskonałość: *Pokarm to jest wszystkich Cnot*, mowi Święty Ambroży. Znay, że naylepsza jest dyspozycja do przyięcia tego SAKRAMENTU, gdy się Jego uznależ być niegodną.

Gdzież rozumiesz znaydziesz ukontentowanie zupełne, jeżeli o nim tu wątpisz? usychaćbyś powinna od melancholij y tęsknić bez tego posiłku, którym Błogosławiona Kolumbá Reatyna przez lat pięć nie idząc nic inszego, żyła, pokazując dowodnie, że mogła żyć bez pokarmu, á nie mogła bez BOGA Eucharystycznego, o czym kroniká Zakonu Káznodzieyckiego. Paulá Teresya co dzień także do tego przystępowała SAKRAMENTU, o czym Dyaryusz Włofki tegoż Zakonu. Dopieroż w ten czas usychać należy, kiedy dla marnych y pfochych imáginacyi, albo nikczemnych całę skrupułow, nie polegając ná radzie Spowiedniká, samá sobie tę szkodliwą náder zádáiesz ábstynencyą. Marnotrawny Syn, doznawszy uprzy-

krzonego głodu, ktorego się był ze swywoli nábawił, zawył od żalu. *O iák wiele naiemników w domu Oycá mego máią dosyć chlebá, á ia tu głodem ginę!* *Luce 15.* A ty Synem, álbo Corką wybraną bywszy Oycá przedwiecznego, iák możesz bydz tak twardey zapamiętałości, żebyś nie miała czuć skruszenia sercá od żalu, kiedy się lekkomyślnie częstey wzbrániasz, álbo zániedbywasz Kommunj? *Iedyny žal (mowi Święty Chryzostom) bydz oddalonym od tego Pokármu,* dziwna rzecz, iák może kto bez używania tego Pokármu żyć, do ktorego Święte Dusze od prágnienia konáły! iák może żyć bez tego Chlebá, ktory iest istotnym życiem. Pisze Historyk Wenecki Wáleryusz *in Prato Spirituali P. 1. L. 1. Cap: 20.* Ze ieden Przyjaćiel zesły pokazał się po śmierci konfidentowi pozostálemu; spytany iákby się miał ná tamtym świecie? odpowiedział: że bardzo dobrze, gdyż iestem w chwale wieczney. To uslyszawszy ow ieszcze ná ziemi pielgrzymuiący, świętą zięty ciekawością, áżeby mógł tey Błogosławioney z dawnym Przyjaćielem swoim doysć społeczności w Niebie, iáką z nim miał ná ziemi, prósi go usilnie, żeby mu oznáymił, za coby też osobliwie záflużył przedkcie do kosztowania Niebieskich poćiech przypuszczanie? *zá tom (prawi) osobliwie tę sobie od BOGA pozyskał łáskę, zem do Najswiętszego CIAŁA Iego Kommunj uczęszczał nabożnie.* Wielebna Mátká Joanna

Mobert

O iák słodki iest Duch twoy PANIE.
I E Z V zmiłuy się nád nami, Ty nas karmij, Ty nas broń, Ty nam day obaczyć Dobrá w ziemi żyjących.

Náuká Czwarta ná Czwárty Tydzień.

Poufáłość nabożna w Mácierzyńskiej Najswiętszey MATKI Protekcyi.

NAuká tá nie iákimi słownemi dokumentámi, álbo wymyślnemi dowodámi probowana ma bydz, ále nieustájącemi y oczywistemi skutkámi; że iedyna, y nie omylna, y wszystká nádzieiá nászá w obronie y protekcyi Najswiętszey PANNY ugruntowana. Wołáią Niebá, ziemiá, y wszystkie kreatury, nie tylko Święty Bernard: *Ze BOG chciał, áżebyśmy wszystko mieli przez ręce MARYI.* Oná iest powszechną wszystkich nas MATKĄ; wszelkich poćiech y pożytkow nászych Skárbnicą, żywym á nieprzebránym Zródłem Błogosławieństwa. Dármo tedy gdzie indziey poufáley swoje obracác nádzieie, tylko szczegulnie do tey MATKI y MISTRZYNI. Dármo dokąd inąd pierwszym po BOGU zmierzác áffektem, tylko do tey, ktora nas ukocháá, że choćbyśmy wszystkie serc ludzkich mieli áffekty á nawet y stworzenia nierozumnego w iedno zgromádzili

dżili fercá, nigdy Jey ku nam niewyrównamy kochaniu. Należy Ją tedy przynajmniey tak kochać, iáko tylko możemy, bo przez to sámo iużeśmy doskonáli: *Naywięksi Náuczyciele IEZVS y MARYA* (mowi Tomasz à Kempis) *im częścicy w ich Chwałę wpráwić się będzieś, tym więcey w miłości postąpisz*, Par: 3. Ser: 5. Mowił niegdys Święty Dawid o duszach sforcuiających się w postępku doskonałości Psalm: 83. *Poydą z Cnoty w Cnotę*, á tak poydą że aż *BOGA sáмого doydą. Y da się widzieć BOG Bogow ná Syonie*. Doskonały to, ále nie wielu widziany ferwor, y chyba w tych, którzy tey Niebą wyfokości, przez tę drabinę, to jest przez Nayświętzą *MATKĘ y MISTRZYNIĄ* (iáko Ją pod podobieństwę drabiny widział S. Fránciszek Seráficki) dochodzili. Iztądci Bernard Święty iáko naytorownieysz ten do terminu doskonałości gościeniec pokazuje: *Stáraymy się y my do Niego (to jest do CHRYSTVSA) przez Nią wstępować, przez którą On do nas zstąpił*.

Z tąd możemy trzy naypryncypálnieysz pożytki nabożeństwa do Nayświętzey *PANNY* miárkować.

Piernwszy pożytek, życia pobożność y postępek w doskonałości. *Cátego dobrá pełność złożył w MARYI BOG: Iezeli cokolwiek w nas nádziei jest, cokolwiek zbáwienia, znamy że od Niey wypływa. Mowi S. Bernard.*

Drugi pożytek: Beśpieczeństwo y pewność Zbáwienia

wnienia, jest bowiem nabożeństwo do Nayświętzey *PANNY* znakiem predestynacyi, tak dalece: że o tym zdaie się presumować Kláravállencki Opat: *Nie mogę zginąć dla pobożności MARYI*. A czyż mało przykádow przedziwnych, ktoremi y niepodobieństwo zbáwienia dusz zapamiętałych niespodzianym tá *MATKA* w życie, wieczne odmieniła sposobem, czyniąc z naczynia gniewu y odrzucenia státki wyborne! Gdy pewna Dusza przy skonaniu zdała się bydz w oczywistym niebeśpieczeństwie zbáwienia, słyszány był głos: *Wiedźcie, że tá duszá nigdy nie może bydz potępionona, która mi służyła: áni ten wász będzie, kto duszę swoię mnie poleca. Augustinus Vichmans Sabb: Mar: Cap: 13*. Głos ten był Nayświętzey *MATKI*, Náuka dobrotliwey *MISTRZYNI*, która wwszystkich w nádziei opieki swoiey umacnia. We wwszystkich dobrách, Bibliothekách, á naybárdziej w codziennych skutkach, iedno to naywyrázniey czytamy, co Święty Bonáwenturá nápisal: *Káždy o MARYA do Ciebie návrocony, y respektem twoim udárowány, niepodobna żeby zginął*.

Po tyśiac kroć rázy mow to sobie, y wzruszonym nádzieią sercem powtarzay kánda Duszo, á osobliwie ty, która się widzisz policzoną między wybranemi tey *MATKI y MISTRZYNI* Corkámi. O Świętym *FRANCISZKU* Pátryársze Zakonnice Náwiedzenia pisze Historyk Zycia Jego Henryk Biskup Aniceński, Par: 1, Cap:

Cap: 3. Ze raz z dopuszczenia Boskiego (który Wybranych swoich, iako złoto przez ogień tentacyi w zaślugi pomnaża) powątpiowaniem o zbawieniu swoim tak przykro ściśniony był, że całe z dopuszczenia szatańskiego nie mógł się wybić z tey imaginacyi, iakby był z liczby potępionych. Coż miało czynić w tak nieznośnym utrapieniu ściśnione Męża Świętego serce? rzuca się w ostateczny, ale stateczny nadziei przed Obrazem iedynej Pocięzycielki utrapionych, y gorącym pocznie się protestować affektem wte słowa: *Ponieważ do tey nieszczęśliwości mam przyiść, że na tamtym świecie nie będą się BOGIEM moim cieszył, którego wiecznie chcę kochać, przynajmniej poki żyć będę na ziemi, siłić się będę według możności moiej, ażebym go żyjąc na ziemi kochał całym sercem.* Potym (rzecz dziwna) na pociechę y lekarstwo znędznionego Duchá, znalazł Modlitewkę Świętego Augustyna do Przenayświętzey PANNY, którą iako z Boskiego zrzádenia podaną zniewymowną sercá aplikacyą mowił. Tę Modlitewkę dla przygody cytuję.

Pamiętaj o Naydobrotliwsza **MARYA MATKO** Miłosierdzia y wszelkiego pocieszenia, że od wiekow nie słychać, żeby kto pod Twoię uciekający się obronę, Twoiej wzywający pomocy, albo Twego żebrzący ratunku, miał być od Ciebie opuszczony. Dla tego y iatę wsparły usnościá, do Ciebie PANNÓ nad Pannámi,

mi, **KROLOWA** Niebá y **PANI** Aniołow, **MARYA MATKO** Páná nášzego **IEZUSA CHRYSZTUSA** uciekam się, do Ciebie przychodzę, do Ciebie Gwiazdo Morska spieszę, przed Tobą nędzny wzdychający y drżący stanam, niechóciey o **PANI** świata, niechóciey Przedwiecznego **SŁOWA MATKO** słow moich pogardzać, ale słuchay miłosciwie, y wysłuchay mnie nędzniká do Ciebie na tym pádole płaczu wołającego teraz y zawsze, a naybárdziej w godzinę śmierci. Amen.

Ják słońce nocne ciemności tak Nayswiętzey **MATKI** pomoc, tą wyproszona Modlitwą, rozpedziła wszystkie na umyśle **FRANCISZKA** Świętego zawieruchy pokus, że się w doskonałym sumnienia uspokoieniu, w zupełney zbawienia nadziei, ugruntowanym poczuł, y zaraz uczynił **Votum**, codziennie **Różaniec** y tę Modlitewkę mowić. Jeżeli gdzie, to tu miał swoy experiment ow wyrok Świętego **Filippa Neryusza**, którym swoich Uczniow tak affekuiował: *Trzymaycie Synowie, y mnie wierzaycie, że niemasz sposobu mocniejszego, y skuteczniejszego do **BOGA**, iako **MATKI** Iego **Intercessya**.*

Trzeci pożytek, nábozeństwa do Przenayświętzey **PANNY** ustawiczna sumnienia wesołość y sercá uspokoienie. Prawdziwie **MATKA BOSKA** jest: *Wesele Izraelá, Iudith 15.* która nie dopuszcza, ażeby swoi, pod ciężarem utrapienia, albo w niewoli rozpaczaiący

melancholij, ięczeli: dla tego Ją Kościół Święty po-
spolicie w Litaniach nazywa *Pocieszycielką utrapionych*.
Roku 326. Konstantyn Wielki Cesarz murował wspa-
niały Kościół NAYŚWIĘTSZEY PANNY we Frán-
cyi; że kolumny do tego Kościoła zproawdzone tak
wielkie były, iż oczywistym zdało się niepodobieństwo,
aby siłą ludzką w górę podniesione mogły bydz, po-
czął się wielce Cesarz o to turbować. Nie dopuściła
jednak MATKA BOSKA długiey pobożnemu Cesarzo-
wi melancholij zamieszaniu, rzekła do niego: *Nie
turbuy się, Ja tobie podaię sposob, iak możesz te podnieść
kolumny: przybierz sobie troie dziełek ze szkoły, kto-
rych pomocą wszystkiego dokazesz.* Y tak niesłychanym
cudem ciężary owe dzwignione są. Przyznać tedy
musiemy, że niemają skuteczniejszego sposobu do ro-
zerwania przypadającej czasem Sługom Boskim du-
chowney alteracyi y smutku, nad iedną do Nayswię-
tzey MATKI ucieczkę. Na co dla lepszego zalece-
nia przyprowadzam osobliwą Historiją: Wielebna
Marya Petronella de Siatel Zakonnica Nawiedzenia
będąc przez nie mały czas w oschłości y w smutnym
utrapieniu, nie przestawała kolatać do drzwi miłosier-
dzia Boskiego przez Nayswiętzey MATKI przyczynę,
zebrząc ustawicznie, ażeby Jey dawna w Modlitwach
konsolacya, y smak pierwszego ferworu, y roskoszy
zrodła na ten czas zamknięte, otworzone było. Kie-
dy tak

dy tak niby opuszczoną się bydz widzi, a żadnego swo-
ich płaczliwych supplik nie uznaje skutku; nowym y
dowcipnym sposobem na MATCE Miłosierdzia wy-
modz to umyśliła. Przyszedszy tedy do Obrázu Nay-
świętzey PANNY, pobożną wzbudzona rezolucyą,
Dzieciátko Pána JEZUSA wzięła y własnie z ręku Ma-
cierzyńskich wydarła, serdecznym affektem mowiąc:
*Widzisz MATKO nayskamsza w iakiey zostaię du-
szá moia nędzy, bez przytomności Nayukochańszego SY-
NA Twoiego, a swego iedynego Oblubieńca? Coż
mam czynić naysmizerniejsza z ludzi, ięczeli Ty MA-
TKO dobrotliwa mnie ratować nie chcesz? z kądze się
mam pociechy y pomocy spodziewać w tey terażnieyszey
nędzy moiey, nad którą cięższa bydz nie może! doznay te-
go MATKO miłostiwá co też to jest zá utrapienie, bydz
od IEZUSA oddaloną; wybaczysz tedy o PANI moia,
żec Go ná pociechę Duszy moiey wezmę, poniewaz Go
przez tak wiele supplik wyprosić nie mogłam. Czegoż
nie dokaze mocna y nieporuszona w MATCE Boskiey
poufałość? Ta Święta duszá dokazała tego, że w kro-
tkim czasie pokazała się iey Nayswiętza PANNA,
upewniając ją o ratunku swoim. Jakoż zaraz wszy-
stkie Duchá zawieruchy ustały, ustąpiło zaćmienie, a
światło Niebieskich pociech zaiasniało ná umyśle dłu-
go znędnionym tęsknicą. *Relacya Zycia iey pa Frán-
cusku drukowanego.**

Możesz kto y myślą najmnieyszą powątpiwać w
 Măcierzyńskim Nayświętzey PANNY râtunku, wi-
 dząc tyśiączne, á prawdziwe experymentá? W iakiey-
 kolwiek zostáiesz dolegliwosci ukropie, wołay peł-
 nym nádziei sercem, áffektem y słowami, Wielkiego
 Sługi y kochánká Jey JOZEFA od MATKI Boskiej,
 z Prześwietney niegdys w Krolestwie Arágonńkim Kálá-
 fancyuszow Fámilij, pierwszą intencyą świeckiego Pra-
 łata, á potym Fundatorá y Pátryarchy *Scholarum Pia-
 rum*, ktory trzeciego dnia przed śmiercią modląc się za
 Zakon swoy w perfekucyách zostájący pełnym Syno-
 wikiey poufáłości sercem westchnął: *Eja MATER!*
 Obaczył Já zaraz przed sobá Măcierzyńskim odpowia-
 dájącą wdziękiem. *Confide Fili, non enim tua, sed mea
 Religio est! Vřay Synu, nie twoy to álbowiem, ále moy
 Zakon ieřt! do Mnie o nim należy stáránie.* Gdzie
 oraz pokazała wřysřtkich Zakonnikow Jego zesřlych z
 świátá, wieczną ukoronowáných Chwałą. *w Processie
 Kánonizácii Jego po Włosku w Rzymie drukowanym.*
 Przez Tey MATKI przyczynę, do takiey przyszedł
 świątobliwosci ten Wielebny Fundator, że około pią-
 ćuset cudow Process Kánonizácii Jego wylicza. U-
 marł w Rzymie Roku 1648. dnia 25. Sierpniá, má-
 iąc lat wieku swego 92. od záłożenia Zakonu *Scho-
 larum Piarum* Roku 31. Mieymy w tey MATCE
 ufność iedyną, o ktorey sámá nas przez ustá Ekklezyá-
 styká

Wybránym swoim pokornym obiáwia Oćiec Przed-
 wieczny, zá co mu CHRYSŦUS w Ewángelij ofobliwie
 dziękuje: *Dziękuję OYCZE, żeś te rzeczy zákrzył przed
 mądremi y rořtropsnemi (według świátá) á obiáwiłś ie
 máluczkim pokorą y pogárdą u świátá.* Dla
 tego Święty Fránciszek Serařicki, wielki kochánek ubo-
 stwá, z ofobliwą estymacyą y respektem obserwowáł
 tę perłę, y nie ináczey iá miánowáł tylko: *Páni Vřbořtvo.*
 Pobudki do zámiřowania tey cnoty dořć sá skuteczne
 z przykřádu CHRYSŦUSA, MATKI Jego, y wřysřtkich
 Świętych, oprócz tego, wyperřwaduy to sobie grunto-
 wnie, że nic cię doskonále ná świećie ukontentowác nie
 może, y owřzem im więcej będziesz miáła, tym będziesz
 dla chćiwořci niespokoinieysza: te rzeczy w ktorych u-
 podobánia szukasz, pokřż cię będą cieszyć? tyśiąc lat!
 daymyř, że y tyle, ábo więcej, á potym znikną, y
 zádze twoiego sercá szpetnie oszukáią. Czyř nie le-
 psze dobrá te, ktore sá wieczne y substáncyálney dobro-
 řci, y ktore cię w Niebie czekáią? Rozřádz według zdro-
 wego rozumu zdánia, á ukochay Święte Ubořtvo, kto-
 re cię ná wielkie Krolestwá Niebieskiego promowue,
 dostátki.

Akty Ubořtwá.

Pierwszy: Wyrzec się áffektu y przywiázánia sercá do
 wřelkiey powabney rzeczy, á ná tę się bárdziej řáko-
 mić, ktora ieřt nie miřa appetytowi. L 2 Drugi

Drugi: Nád potrzebę nic nie cierpieć u siebie, y owfzem niedostatek y] niewygodę serdecznie przyjmować.

Trzeci: Rozumieć o sobie, że jesteś nayostatniejszą na świecie żebraczką, y mieć to sobie za większy honor, a przeto Jalmużny z osobliwą pocięchą akceptować.

Czwarty: Nie wstydz się przed ludźmi oczywistego uboſtwa; na przykład: w sukniach, y w inſzych potrzebach, y owfzem się nędzą swoją nieiako chlubić w sercu przed BOGIEM y ludźmi, y rozumiey że uboga sukienka, iest bärwa Niebieskiego KROLA, Päludämēt naykosztownieyſzy, wſzytkie złotogłowy, y purpury światowe przewyſzaiący, iakoż tak iest a nie inaczey. Ztąd Zakonnicy y Zakonnice ſzczerze kochaiący y eſtymuiący wokacyą ſwoię, maią zwyczaj całować sukienki ſwoie Zakonne.

Piąty: Ubogich kochać y ſzanować, z chęcią im ſłużyć, iako tym, ktorzy iednegoż w Uboſtwie Bractwa.

Miey wzor uboſtwa w Wielebney Mátce M. Amácie de Blöne. Przyiechawſzy z Konwentu de Burg do Annezyum naypierwſzego Kláſztoru Náviedzenia, ná Przełożenſtvo, chodziła w ſukience letney ciemno ſzarey, tey mäteryi, ktorey wieſniaczki zázywaią, tkány z proſtey wełny bez farbowania. Wielebna Mátka y Fundatorká Fremiot bärdo ſię dziwowála tey proſto-

cie,

cie, co wyrozumiawſzy Mátka de Blöne powiedziála: Iż tak chodziła dla dwuch przyczyn; Naprzod ze mäterya iest ſługom należąca, przez co ſobie przypominała, że była ubogą ſłuźebnicą w Domu Boſkim. Powtorę ze Nayswiętſza PANNA tak chodziła w przyrodzonym kolorze wełny; to wykonanie uboſtwa było przyczyną w tey Wielebney Mátce, że ſzanowała wſzytkich ubogich. Mowiono iey częſem zářtem: Iż nie długo będzie żyła, bo ſię obciążála uboſtwem, y mizeryą wſzytkich ludzi: Odpowiedziála ná to: Trzeba więcej ſzanować ubogich, ze wſzytkim ich głodę y nágoſcią (ieźeli chętnie cierpią) niż wſzytkich Monárchow ſwiata tego, ktorzy ſię więcej trzymaią bogactw, niż ſię ich trzymaią bogactwa. Przeſtawſzy bydz Przełożoną, pudełko *Agnus DEI* ſobie dárowane, odnioſła do Przełożoney Sukceſſorki ſwoiey, mowiąc: Moiá naymilſza Mátko, przeciwo uboſtwu to iest, mieć záwſze w ſwoiey dyspozycyi, coby ſię dáć mogło komu. Vbodzy nie maią, iedno co ſobie uproſzą; ieźeli będę miała okazyą co dárować, rádą poydę o to proſić. *Rel: Vite Cap: 12.*

Rowna uboſtwa doſkonałość y eſtymacyą wydawała ſię, w Wielebney takze Mátce Maryi Emmánueli Dandelij, przedtym ná ſwiećie Familiántki w Kroleſtwie Fráncuſkim wyſokiey, ktora umarła Roku 1654. Nie wypowiedziáną miała rozkoſz, gdy ſię iey naypodley-

szere rzeczy trafiały do używania, iako to: celá, suknia, ztąd z wielką mawiąta uprzejmością: Niech czynią co chcą, przecież Siostra Mária Emmánuelá zawsze będzie ubogą Páńską. Raz sfluga Brátá iey, widząc ją w oblatánym bárdzo Hábićie, rzekł do Siostry swoiey ná ten czas przytomney: Jąde do Bároná Dandelo, y powiem mu, że jest Brátem ubogiey Łáchmánini; ná co mu Wielebna Mátka Mária Emmánuelá pięknie odpowiedziała słowy, ktoreby złotemi literami w sercu kázdey osoby Zakonney miały bydz wyryśowane: Od tego czasu, iak wiem, że JEZUS CHRYSZTUS jest KROLEM y Miłośnikiem Ubostwa, wśyśtká moja chwala w zelżywości Jego; cieszyć się, że się ná mnie wydaie ubostwo. Zaprawdę o takich ubostwa Zakonnego szczerých miłośnicách, trzeba by mowić z Mędrce: *Ze szócunek ich dáleki, y chyba ná ostátnich ziemie gránicách, znaleść się może.* O Święty y nieoszacowany skárbie Ubostwa! iak wielu jest, którzy się ná cenie twoiey álbo nie znáją, álbo znáć nie chcą.

Akty Strzeliste.

*Pomnożył mnie B O G w ziemi ubostwa mego.
Lizki máją swoje jámy, SYN człowieczy nie ma,
gdzieby Głowę skłonił.
Vbogi ja iestem, y w pracách od młodości moiey.*

Coż

Atyká upewnia: *We mnie wśyśtká nádzicia życia y cnoty.*

Affekty Strzeliste.

O MARYA, bądźże mi litościwa!

Nuż tedy Orędowniczko nászá, Oczy Twoje miłosierne ku nam obroć. CHRYSZTUS Świętey Gertrudzie co dzień to rádził mowić, gdy się trwożyła o godzinie śmierci swoiey: *Bądź MATKĄ bez groźby, odnieś násze próśby, SYNO WI Twojemu, nam Národzonemu.*

Náuka Pięta ná Pięty Tydzień.

Wzywánie pomocy Anjołów, y Świętych Páńskich.

NAyświętsza PANNA, podając dokumentá doskonałości Świętey Birgicie, między inżemi y ten zaleciła osobliwemu ćwiczeniu punkt: *Czćiy Świętych SYNA mego, którzy przy mnie stoią.* Godni tego są jáko ci którzy doskonałey BOGA ukocháli, y teraz są wiecznemi Jego y naysciśleyszemi przyacięłami. Godni tego áffektu, y poszánowania są, zá to, że osobliwiey nas w Niebie iako narod swoy kocháią, y ná dowod miłosci swoiey ku nam, wśelkie nam przed Majestátem Boskiem

Boskiem oświadczaia pomocy, stáráiac się usilnie o to, áżeby nas do siebie, y społeczności błogosławieństwa swego wiecznego przygárnęli; do tey szczęśliwości, w ktorey nas troskliwie czekaia, przyprowadzili. Wyráził to Świętych Páńskich o nas stáranie Święty Cypryan: *Wielka nas tám kochájących czeka liczba, Rodzicow, Bráci, Synow, liczny prágnie gmin, iuż o swoiey beśpieczny nieśmiertelności, á ieszcze o naszym troskliwy zbáwieniu. Brev. Rom. Lect: 5. in Oct: Omnium SS.* Tá korespondencya násza z Świętymi Páńskimi, iest niby záczynanie, wieczney z Niemi w błogosławieństwie społeczności; tak dálece, że człowiek żyiac ná ziemi wścisley z Wybránemi Páńskimi poufałości, może sobie rozumieć, że iest nieiáko ieden z nich, towarzyszem świątobliwości ich y błogosławieństwa; ktorego rozumienia był Psalmista Páński w Psalmie 17. *Z Świętym przestáiąc, Świętym będziesz.* á Święty Bernard wyrázniey toż sámo wywodzi *Ser: 2. de Festo OO. Sanct.* *Ták álbowiem Cząstká násza w ziemi żyjących: iezeli iednak (iáko przystoi) pámięd z áffektem złączona iest; ták mowię, konwersacya násza w Niebieśiech. Święci przez obecność są w Niebie, á my támże zostáiemy przez pámięd ná nich.* O iáka to twoia godność y honor z ták wielkimi Pánami, (ktorych BOG Krolámi ná całym Niebie wiecznie uczynił) mieć ziednoczenie! Jáka twoia szczęśliwość! mieć ták potężnych y wiel-

y wielmożnych Promotorow Zbáwienia Opiekunow, życia y wszystkich interessow swoich! ále osobliwie nam, cośmy życie násze ná ustáwiczne Świętych Páńskich náśládowanie w Zakonnym stanie poświęcili, tego szczęścia szukác y winzowác sobie należy. Zwyczajnie mowia, że podobieństwo komplexyi, ábo obyczaiow, większą miedzy osobami sobie podobnemi wznieca miłość, konfidencya, y æmulacya. My tedy ktorych BOG powolał y obowiazał tą obligacya, áżebyśmy máiac przykłądy zostáwione nam życia Świętych Páńskich, torem ich do ostatniego dążyli konca, wyrażiając ná sobie szczyrość y aplikacya doskonałych Sług Boskich, tym sáмым mamy się gorącey stofowác y sercem y uczynkami do Świętych Páńskich. Mamy ich osobliwiey kochác, náśládowác, y wzywác, iáko tegoż życia, ná iákieśmy się obligowáli, doskonałych Inwentorow, y Náuczycielow. Kto idzie w drogę, ábo niebeśpieczną, mylną, ábo niewiadomą sobie, tego się rádzi, prósi y pyta, o którym wie, że drogę przeszedł, y zna dobrze, iák sobie postápic, gdzie ominác niebeśpieczeństwo, ktoredy zdrowo wynisć. Toż sámo y nam należy czynić. Idziemy drogą wielce niebeśpieczną, bo poki w peregrynacyi życia nášego iesteśmy, zázwsze iesteśmy niepewni kóserwacyi nászey, zázwsze iesteśmy w oczywistym podeyzrzeniu zbłądzenia, á nawet y zguby. Święci Páńscy iuż tę drogę przeszli,

zli, szczęśliwie przewidzieli wszystkie zasady, ro-
zboie świata tego, zwyciężyli gwałtowne potyczki, y
y ztąd naylepiey ten, trafi do terminu požądanego,
kto ich pomocy y manudukcyi z ufnością używa.
Tey nauki za naywiększą Praktykę zakładam Nabo-
żeństwo do Świętego ANJOŁA Strozá, ktoremu każda
Dusza naypierwszą winną jest wdzięczność, iako te-
mu, który od pierwszego momentu życia obecny y nie
rozdzielny Opiekun, każdego iako iedyne dziecko swo-
ie Oycowskim pielęgnuje y piastuje affektem, y owszem
nie mając względu na godność natury swojej, która
wszystkie insze daleko celuje godności, ochotą y po-
korą nayuniższego służy nam, y w każdej bez
excepcyi y respektu asystuje okazyi. O iakie szczę-
ście nasze! iaka godność! że nam Xiążęta Niebieskie,
Nayprzednieyszy PANA BOGA Przyjaciele, nam mo-
wią, których istotą nikczemność, których kondycya,
obrzydzenie, cierpliwie y pokornie służyć? *Rozumiey-
ciecz, (przestrzega Święty Ambroży in Epist. ad Hebr:
Capite 1.) iaki honor nam ztąd pochodzi, że do nas,
iako do przyjaciół swoich BOG deszynie na usługę.* Ta
sámá godności Anielskiej konsyderacya, ma nam bydz
nayskuteczniejszą wdzięczności pobudką, pomiarko-
waniem y rozporządzeniem, wszystkich tak wewnę-
trznych, iako y powierzchownych dyspozycyi, áżeby-
śmy pomniąc na obecność tak poważnych Strozów, go-
dnie

dnie zmyślami, ięzykiem, y uczynkiem moderowali;
zeby nie było nic nieposzanowaniem y zapomnieniem,
á dopieroż pogarda, tak wysokiego Anielskiego Ma-
jestatu. To samo usilnie y często w swoich Kazá-
niach wbijał w serce wiernych Święty Bernard: *Miár-
kuycie, iaką mamy mieć pilność, áżebyśmy się godnymi po-
kazáli Ich społecznosci, y tak sprawiali się w przytomno-
ści ANIOŁÓW, żebyśmy zaś Świętego Ich Oblicza
nie urázili. Biada nam! jeżeli kiedy uráženi grzechami
y niedbalsztwami osadzą nas za niegodnych obecności swo-
iej.* w Kazaniu na Świętego MICHAŁA AR-
CHANIOŁA. Uczciwość tedy y poszanowanie
DUCHÓW Niebieskich naypierwszym ma bydz
áktem uprzejmości naszej ku Nim, á w to, zeby tym
skuteczniey mogłás się wprawić, miey gruntowną wiá-
rę y nieustaiącą pamięć obecności Świętego A N-
JOŁA Strozá, czyniąc mu częste gdyby można,
choćby y cogodzinne podziękowania za dobrodziey-
stwa Jego, wzywając pomocy Jego do każdej sprawy
y okolicznosci, osobliwie przytrudnieyszey, pewna te-
go będąc, żeć nikt nie jest bliższy na porátunek nád Nie-
go. A ponieważ wiadoma ci jest ułomność przyro-
dzona, przez którą upadaiąc często, zadaiesz nieukon-
tentowanie, á czasem omierzenie siebie samego Świę-
temu Strozowi twojemu; słuszną rzecz, áżebyś się znała
do sprawiedliwej satisfakcyi, przepraszaiąc go, osobli-

wie ná końcu dnia, zá wszystkie urázy y nieposlu-
szeństwa twoie, y mocno stánowiąc ściśleyszjá nápo-
tym we wszystkim ostrożność y obserwancyą. Oprocz
ANJOŁA Strozá, który jest strożem życia twego, bądź
też pámiętna y ná Świętego ANJOŁA Strozá Urzędu
twoiego, tego z wielu dowodow będąc pewna, że
Opátrznosc Boska zdáiąc komu iáką funkcyą y chára-
kter zwierzchności, przydáie mu osobliwego ANJO-
ŁA STROZA, który go w okkurencyách owego U-
rzędu rátuje, y prowadzi. Ná dokument tego przy-
wodząc osobliwą Historyą *Ex Relat: Viri: Capite 2.*
Wielebney z pierwszych Zakonu Náviedzenia Przenay-
świętszey PANNY Professek Mátki *Máryi Amáty de Blo-
ne*: Máiąc raz tá świątobliwą duszá konferencyą z
Świętym Patryarchą FRANCISZKIEM Sálezyuszem o
wokacyi swoiey do życia Zakonnego, tak była wzru-
szona Obecnością Boską y Anjołow, że się iey zdáło,
iákby oboie otoczeni byli Świętymi ANJOŁAMI.
Święty Biskup postrzegszy znaczną w niey odmianę,
począł się pytać z kądby iey tak znaczna przyszła álte-
racya? ná co w prostocie serca odpowiadáiąc odkry-
ła mu wszystkie umysłu swego dyspozycyą, iako wszy-
stka była w áprehensyi obecnych ANJOŁOW Świę-
tych. Záraz Ociec Święty nie omieszkał iey tego pię-
knym rozwodzie dykursē mowiąc: *Bynamniej nie wą-
tpij Corko moia, że nie omylnie są tu ANIOŁOWIE*

Święci

*Święci przytomni, y weselą się z naszymi rezolucyi. Gdyż
wiedz o tym Corko moia, że mi BOG dał dwóch AN-
IOŁOW. ANIOŁ Franciszka Sálezyusza przybywa
mi ná pomoc w tym, co się tknie postępku mego własnego;
á záś ANIOŁ Biskupa Geneweńskiego w ten czas mi
ná pomoc przybywa, kiedy około zbáwienia Dusz mnie
powierzonych pracuję. Teraz tedy, gdy z tobą najmil-
sza Corko rozmawiam, czuję obecność dwóch ANIO-
ŁOW, bo pracując około twego zbáwienia, pracuję też
y dla własnego, ponieważ ciebie zachęcając, sam też wzbu-
dzony iestem do służby Boskiej. Z tey okazyi, y od te-
go momentu, świątobliwa owá duszá M. Marya Ama-
ta tak postąpiła, że ná całe życie przyięta obligacyą
gorącego Nabozeństwa do Świętych ANJOŁOW, zá-
dneho dnia nie miáiąc, bez dowodu tego zbawienne-
go ćwiczenia. O Wielebney także Mátcie y Funda-
torce Zakonu Náviedzenia Joánnie Franciszce Fremi-
ot świadczy Historya Zycia iey do Kánonizacyi pro-
cessowanego, że z Nabozeństwa ku ANJOŁOWI Stro-
zowi ordynowała, aby w káżdey celi ná drzwiách był
przybity Obraz Jego; żeby tak Siostry, tak w chodząc
iako y wychodząc pozdrawiały go, prosząc o radę w
róznych przypadkach, y odpuszczenie, gdy popełnią
iaki defekt. Náuczála ich, aby ná podobienstwo tych
Duchow Anjelskich miály záwsze obecna przez wiarę
Twarz OYCA Niebieskiego, ná którą oni nie ukrytą*

zapatruią się w Niebie. Jádąc raz w drogę rzekła do swoiey kompanki: *Moiá Corko, mieymy ten zwyczaj, ábyśmy w chodząc do nászych Klasztorow, pozdra-
wiały ANIOŁÓW Stozow, o nich máiących staranie, wychodząc zaś, ábyśmy od nich brály błogostániewstwą, y zalecály im to naymilsze Zgromádzenie.* Często-
kroć spiewála ten wierszyk z Psalmu 90. *Albowiem Anjo-
łom swoim rozkazał o Tobie, áżeby cię strzegli we wszy-
stkich drogách tmoich.*

Z Świętych Pańskich w osobliwym respekcie y poszanowaniu przystoi mieć naprzód Świętych PATRONÓW Imion swoich, ktorych przez Chrzezt, albo bierzmowanie, albo Zakonną wokacyą nabywafz. Tych náśladować osobliwiey należy, áżebyś nie tylko w Imieniu tym była, czym się zowieśz, ale też y w skutku samym, żebyć snać przymowką ową z Objawienia Janá Świętego nie służyła: *Imię masz że żyjesz, á do prawdy umarłym iestes.*

Do tych także Świętych, ktorzy są osobliwemi potrzeb tak powszechnych, iáko y pártikulárnych PATRONAMI, szczegulnieyszy ma byđć áffekt y wczesne Ich opieki ziednánie. Powszechne potrzeby rozumieją się te, które są wszystkim pospolite; náprzykład: śmierć dobra. Pártikulárne zaś potrzeby są, które niektórym tylko mieyscom, albo osobom, albo pewnym czasom są przyzwoite, náprzykład: niebezpieczeństwo ognia, albo morowego powietrza. Po-

Powszechnych potrzeb po Nayswiętszey PAN-
NIE, naydowodnieyszym Patronem iest JOZEF Świę-
ty, o ktorego wielowładności przed BOGIEM świad-
czy Święta Teresya, że *nigdy nie była dáremna Iey pro-
śbá, ile rázy przez Świętego IOZEFÁ prosila o co Pá-
ná B O G A.* Potrzeb w szczegulności Patronowie
doświadczeni wedlug okoliczności, náprzykład: dla
uproszenia szczyrey pokuty y żalu za grzechy prawdzi-
wego, Święta Marya Mágdalená, albo Aegypcyáka; od
morowego powietrza Święty Sobestyan, Święty Roch,
Święta Rozalia: od ognia Święty Wawrzyniec, Świę-
ty Floryan. Jednym słowem, niemá sz takiej okoli-
czności, ktoraby swego nie miała Patrona albo Patron-
ki. To tedy zważywszy, pátrzay z iáką ufnością, y u-
stáwicznością masz się polecac Świętym PATRONOM,
szukaiąc u nich pomocy, opieki y poćiechy. Pełne
Księgi dowodow y przykładow tej Praktyki, y owszem
codziennie doznaiemy osobliwych skutkow, spływaią-
cego z Niebá od Kościoła triumfuiącego, ná Kościół
woiuiący ratunku, ktorym nas sobie tym scisley obli-
guią Wybráni Pańscy, áżebyśmy wszystkie po BOGU
nádzienie w pewnym Ich posiłku zakładali, y w niczym
o Ich ku nam przychylności nie wąpili: á naybardziej,
żebyśmy ná Ich zapatruiąc się przykłady do podobnych
skutecznie áplikowáli się ákcji.

Ztąd Wielebna pierwsza Mátká Joánná Fránci-
szka

szka Fremiot, która Cerkom swoim jako Fundatorka wszystkich cnót y doskonałości obfitą zostawiła pamięć y przykładowość, w tej praktyce nie poślednią miała experyencyą wszelkich dochodząc sposobow oddawania czci Świętym Pańskim. Na każdy dzień (jako świadczy Historia *Jey parte 3. Cap: 1.*) zrana polecając się Ich opiece mawiała owę krotką z Brewiarza Modlitewkę, którą w godzinach Kapłańskich na Prymę czytaią. *Święta MARYA y Wszyscy Święci niech się przyczynią za nami do P A N A, ażebyśmy zasłużyli być poratowanemi y zachowanemi od złego. Który życie y kroluje na wieki wiekow, Amen.* Kiedy czytano do stołu Zywoit jakiego Świętego, albo Świętey, mawiała o nim na rekreacyi z takim poszanowaniem y affektem, żeby był mógł kto rzec, że affekt do tego tylko Świętego, albo Świętey iedynie miała. Nauczała Siostry swoje, że nabożeństwo nasze Świętym nayprzyjemniejszy jest, naśladowanie Ich; y że bardziej wola, aby na Ich przykłady uczyniono ieden Akt pokory, znieśienia bliźniego, zaprzeczenia się siebie samego, aniżeli żeby długie do Nich odprawowano modlitwy.

Wielebna także Matka Marya Magdalená de Kremen de la Granz, Dama Wielkiego na świecie w Krolestwie Francuskim urodzenia, ale większey z świętobliwości życia w Zakonie Nawiedzenia przepędzonego astymacyi, z gruntowney ku Świętym Pańskim ufności,

ści, przyszła do tej nieiako z nimi konfidencyi, że w okurencyach swoich Listy albo raczey supliki do nich pisywała, adressując je do tych Świętych, którzy tu na ziemi osobliwszą ku B O G U miłością pałali. Nietrzebać więczey podawać praktyki do nabożeństw ku Świętym Pańskim, z tych przykladow dosyć wyborne mieć możesz sposoby, y informacya. Za modlitwy strzeliste, podać niektore wybornieysze Modlitewki do nayosobliwszych PATRONOW Świętych.

H Y M N R Z Y M S K I.

O Świętey FAMILII Nazareńskiejey.

Z łacińskiego przetłumaczony na Polski.

NA trzy nieprzyjazne strony,
 Pewny zakład dusz obrony,
 Rodzay IEZVSA zkrewniony;
 IEZVS y MARYA PANNA,
 IOZEF, IOACHIM y ANNA,
 Straż drog moich nieustanna:
 Przy tej Świętey Komitywie,
 Rátowan miłościwinie
 Doydę Oyczyzny szczęśliwie.

Y. O MATKO, Strożu, Dziadku, Babko, BOZY
SYNU.

R. Teraz mi, y do śmierci przybądźcie terminu.

MODLITWA.

N Ayswiętszey FAMILII Twoiey Nazareńskiej pro-
siemy Panie **IEZV CHRYSSTE** Synu **BOGA**
Jednorodzony, załugami niech będziemy wspomżeni; a-
żeby, czego możność naszą nie otrzymuie, chwalebniemi Nay-
błogosławieńszey **PANNY MARYI MATKI** Two-
iey, Świętego **IOZEFA** Oycá Twoiego miemánego y
Błogosławionych **IOACHYMA** Dziadka, **ANNY**
Babki Twoiey, ratunkami y przyczynami za Twoim u-
życzaniami było nam pozwólono. Ktory żyiesz y kroluieś
z **BOGIEM OYCEM** w iedności **DVCHA** Świętego
BOG na wieki wieków, Amen.

Nauka Szosta na szósty Tydzień.

Miłość Blizniego.

U Ekklezyastyka w Rozdziale 24. mowi o sobie
Nayswiętsza **PANNA**: *Ia MATKA piękney Mi-
łości y poznania.* Piękna zaiste Praktyka, ktorey nas w
tych słowach uczy Nayswięt: **MISTRZYNI**; pokazując
to w sobie, że miłość Blizniego z poznaniem iego ma
bydź

bydź złączona, y iedno z drugiego iako rozczka od ko-
rzenia pochodzić powinno. Wieleby to nam miey-
scá y czasu zabrało, gdybyśmy wszystkie doświadczene-
nia, sposoby y przykłady Nayswiętszey **MATKI**, kto-
remi Miłość zobopolną w sobie y w ludziach krze-
wiła, rejestrowáli. Dość iedną nam domową y wła-
sną wziąć akcyą życia Jey, to iest *Elżbiety Nawiedze-
nie*, ktore z szczegulney y doskonałey ku Blizniemu
pochodziła miłości, kiedy nie mając respektu na lata, na
delikatność płci, na powagę godności Macierzyństwa
Boskiego, iako Orlicá wielkich skrzydeł, wabiąca przy-
kładem dziatki swoje, poleciała na Judzkie gory, z szcze-
gulney świadczenia miłości y posługi Elżbiecie Świętey
chęci. Tym przykładem wzruszony Święty Patryar-
chá **FRANCISZEK** Sálezy, życzył sobie sercá Nay-
świętszey **PANNY**, pisząc w Księdze siódmej w Roz-
dziale 21. *Postanowiłem niechcieć inszego sercá, tylko
serce, ktore mi dała słodka serc MATKA, tá MATKA
Świętey Miłości.* To iest serce pełne miłości **BOGA**
y Blizniego.

Za pobudki do tey cnoty, oprócz tych, ktore iuz
masz z Nauki y Przykładu Nayswiętszey **PANNY**, y
Oycá Świętego, mogą y te służyć. Uważay że Blizni
tway iest tak stworzenie y dzieło Pana **BOGA**, iako y
ty, do tegoż końca błogosławioney wieczności stwo-
rzony, do ktorego y ty. Jezeli z nim żyć będziesz w
G 2 ścisley

ściłley miłości do czasu na ziemi, pewna, że y na wieki tą z nim będziesz się cieszyć iednością y społecznością w Niebie, gdzie osobliwym Błogosławieństwem jest miłość zobopólna. Jeżeli w niewawiści y w przeciwnieństwie, albo niechęci? patrzay, żeby przez to nie zacząć na tym świecie, Piekła, gdzie iedną z najcięższych mąk (według pospolitego zdania) nienawiść wzajemna między potępięciami. Bierz y to na reflexyę, że Bliźni jest Brat twoy przez łaskę Boską, iedność wiary, Kościoła Świętego zwierzchność, społeczność wotacyi, przez protekcyę Najswiętzey MATKI, ktorey wszyscy staliśmy się przysposobionemi Synami, ponieważ CHRYSTUS Pan umierając na Krzyżu, w osobie Janá Świętego oddał każdego z nas za Syná, za Corkę tey M A T C E, iakby o każdym mówiąc: *Ioann: 19. Oto Syn twoy.* Możemy tedy sobie mówić, zachęcając się do spolney miłości, co mówił Tertulian, imieniem wszystkich kochających się Chrześcían: *Apolog: C. 38. Bráćia iesteśmy iedney Mátki.* Pamiętay y na to, że iedność wychowania dokazuje tego, że się gruntuie y y mocni przyjazna poufałość współżyjących wychowáncow. Z iednego pokármu, z iednego w zgromádeniu pomieszkania, masz wielki árgument do zachowania nierozerwáney z Bliźnim miłości. A ten pokárm nie inszy jest, tylko Najswiętszy SAKRAMENT, ktorego społecznie pożywasz z Bliźnim twoim: mieyże

podo-

podobieństwo obyczajów dobrych, humorow y porozumienia z tym, z którym iesteś uczestnikiem stołu iednego. To rádzi Páweł Święty 1. *Corinth: 10. Ponieważ ieden chleb, iedno ciało stáie się z wielu, którzy iednego chlebá pożywamy.* Praktyki tey Cnoty mogą być te znamienitsze.

Pierwsza. Życz tak dobrze każdemu, iako sobie, y czego sobie niechcesz (według Świętego Chryzostoma) tego drugiemu nie wyrządzay, á nawet y nie życz; ále życz Bliźniemu nie tylko tego, co jest miernie dobre; ále tego życz, o czym rozumiesz, że jest naydoskonálsze dobro.

Druga. Uboleway nád nieudolnością y słabością Bliźniego, widząc go czy powierzchownie, czy wewnętrznie upádłego, ábo niedoskonałego. Tá jest doskonałość miłości, do ktorey Biskupow obliguie Páweł Święty: *Hebr: 5. Każdy Biskup z ludzi wybrány, dla ludzi posłániony jest, któryby mógł współ ubolewáć nád temi, którzy niewiedzą, á błądzą.* A gdzie indziej *Gal: 6. Ieden drugiego ciężary znoście.* Z tych słow rozliczne Praktyki miłości Bliźniego. *Znoście* mowi Páweł Święty *ciężary*, to jest: niedoskonałości cudze; iakby mowił: Widzisz Bliźniego szwánkuiącego pod ciężarem pokusy, dzielże się z nim tym ciężarem, nie popychay tego, ktoremu się nád przepásćią niebezpieczeństwa noga powinęła, ále utrzymuy, ratuy, dźwigay,

G 3

przez

przez serdeczną kompassyą, pokryway iego zelżywość dyssymulacyą miłosną, wymowką szczerą, korekcyą dyskretną, milczeniem niewyrzucającym ná oczy, y nie urągającym się z cudzego trefunku. Toż samo rádzi Grzegorz Święty *Moral: L. 10. Ażeby każdy, gdy Bliźniego niedoskon. t. ści poprawić nie może, milczat, a tak milcząc ponosił, w sercu piżykrość żalu tait.*

Trzecia Praktyka. Krzywdy y urazy chociaż y niewinnie zadane sercem Chrzesciániskim, mężnie y z cierpliwością Zakonną wytrzymywac. Masz za przykład tey rezolucyi BOGA samego, który wiele krzywd od stworzenia własnego, a podobno (porachuy się) od ciebie naywięcey cierpi. Zaprawdę y ná ieden moment żyć byś nie powinien człowiecze, gdyby BOG skory był y porywczy do windykowania krzywd sobie, zadanych przez niewdzięczność twoię. Mieyże to za fundament nieodmienney ku Bliźniemu ciebie, urażającemu miłości; że się stáiesz obrazem Dobroci Boskiej, wytrzymuiąc nieporuszoną dyssymulacyą affron-ty wszelkie: y owszem doskonalszą się w tey cności stáiesz, kiedy nawet za honor wielki y pociechę przyimować będziesz, cokolwiek zdać się bydz obelgą y uprzykrzeniem. Miey w tey máteryi heroiczny przykład Wielebney Mátki pierwfzey Joanny Fránciszki Fremiot *Vita parte 3. Cap: 14.* Pewny Młodzian urażony tym, że Dámá, o którą konkurrował zostála Zakonnica Ná-
wie-

wiedzenia, przyszedł do tey godney Mátki, y przyniosł iey pászkwil, którego mało co przeczytawszy, rzekła: *Zdami się, że się W. Mość omylił, ten skrypt do nas nie należy.* On odpowiedział, że nie inaczej, y chcąc iey go explikowac, zaczął od słow tak uszczypliwych y háńbiących, iák sobie może kto imáginowac. Tá Dusza Ewangeliczna przyięła tę wżgárdę z taką radością, że odchodząc od kraty rzekła te słowá do swoiey Assystentki: *Nigdy nie słyszałam mowý bardziej mi się podobájącey, iáko była tá tego Młodziana: ále mam wielkie politowanie, widząc go w grzechu: stáraymy się u Zbáwiciela nášzego, żeby nam go dárowat.* Jakoz to otrzymały, że się upamiętał, y że rzami przyszedszy prosił o odpuszczenie: został Zakonnikiem, y był wielkim Káznodzieią. Wypełniła tá Święta Dusza náukę owę Świętego Páwła *Rom: 12. 19.* (którą się także w podobney cierpliwości okazyi złożyła) *Naymilsí moi, nie bronćcie się.* Cierpcie, y zycie raczej, aby wam krzywdę czyniono. Widzisz czego rostopna y mężna w miłości cierpliwość dokazała? iák wielką sobie zasługę y pożytek Bliźniemu przyniosła, pozyskawszy go B O G U.

Czwarta. Nie mniej o postępek Bliźniego w doskonałości, iáko o poprawę iego oczywiście błądzącego stáray się według dyskrecyi, y przystoyności postanowienia twego. Może to bydz, ná przykład: ubie-
gając

gając postrzeżoną okazyą, y przeskadzając rostopnie Blizniemu do iakiego wykroczenia, napominając zbawienne przez się albo przez zwierzchność nieostrożność cudzą. Y jest to sposob z rady samego Zbawiciela naszego *Matt: 18. Jeżeli zgrzeszy przeciwko tobie Brát, (Siostrá) idź y strafuy go między tobą y nim samym, a jeżeli cię usłucha; pozyskałś duszę jego.* Wzáiernym sposobem bądź też wdzięczną kázdego napomnienia, kiedy cię w błędach twoich przestrzegają. Wielkiż to dowod miłości mieć przestroę swoiey niebácności y nieostrożności! Czegobys nie świadczyła z wdzięczności temu, któryby cię nie widzącą niebezpieczeństwa, przestrzegł, że w doł lećisz, albo obudził, kiedy się mieszkanie twoie zaięto? Święty Ociec Sálezyusz znając się dobrze ná estymacyi tego zbawienego ćwiczenia, powiáda: *Ze słowo napominającego przyimować trzeba, iáko iábłko naydelikatniejsze.* Y przywodzi ná to przykład Świętego Fránciszka Seráfickiego. Ten kiedy raz kápustę sádził, Brát ieden nieostrożny, począł go przestrzegać, że Oycze nie dobrze to robicie: poczęła się w Świętym álterować Pássa, ále ow Ociec doskonałości przeiawszy impet swoy, zaraz upadł do nog Bránciszka owego, dziękując zá ádmonicą, y oprócz tego znaczną sobie y heroiczną zadał mortyfikacją, niewinne pássyi wzruszenie karząc.

Pigta. Usługi powierzchowne iákich się tylko okazya

kázya przytráfic może, wyświadczać blizniemu, osobliwie w niedoleżności ratując, w chorobách życzliwie y cierpliwie służąc. Wielki to ákt, y osobliwy przed BOGIEM zasługi, do czego cię domowym zachęcam przykładem. Wielebna Mátká Máłgorzata Anjelá Sianel, mając osobliwą przez cały żywot praktykę miłości Blizniego, niezmordowaną nigdy aplikacją y usilnością wszelkie przyjmowała usługi, naywiększe w tym pokładając ukontentowanie swoje. Zkąd wszystkie ákty tey Cnoty z niewymowną wypełniała ochotą, ále osobliwie miała áffekt służyć chorym. Dnia iednego tráfiło się, że wchodząc do celi iedney chorey, ná káncer frogi y obrzydliwy leżacey, uczuła nieznośny fetor, á zátym nieiáki wstret zbliżyć się do opátrzenia, y iuz ná kilká krokow cofnęła się, biedząc się z Pássyą: ná tychmiast obaczy blisko Ostarza CHRYSTUSA Pána niosącego Krzyż, (tak właśnie iáko go w obrazách reprezentują) wstępującego ná Kálwaryą, rzucił się ná ziemię w serdeczney skrusze, áz uslyszy głos strofowania: *Ach! czy podobna Corko moia, że przykład, którym ci dał, nieprzezwyćięży repugnancyi umysłu twego?* Z wielkim tedy zawstyżeniem, upokarzając się, uczuła nowe siły, y odwagę ná dalszy czas zwyciężać się we wszystkich pracách y trudnościach, ktore się iey tráfić mogły w podobnych okazyách, y zaraz wszedłszy do chorey, opátrzyła rány z wielką cierpliwością

ścią y miłością. Przecież iednego czasu uczuła wielką niezdrowość, z obrzydłości wrzodow. Chcąc tedy záchodzącą w tym zwyciężyć trudność, opátrzywszy chorą, temi płatkami, ktoremi ciekać oćierała materią obwinęła sobie ręce, y tak cały dzień chodziła, uskramiając umartwieniem przeciwność natury.

Szošta. Ze jest nieprzeráchowána áktow miłości Bliźniego liczbá, niechcąc w tym bydz uprzykrzonym przez obfzerność, á widząc, że te ákty pospolitze są y wiadomsze, krotko ie námieniam słowami CHRYSTUSA Pána, w Rewelacyách Świętey Birgitty *Lib: 4. C. 2.* *Iezeli kto (práwi) przyiemny mi dar ofiarowác zechce, niech się stára, w tym się ćwiczyć, áżeby był bliźniemu swemu wierny w káżdey okázyi.* Wierność tá ná tym zda mi się należy, áżeby nic nie mówić, nic nie czynić, nie opuszczác, o czym, kto sądzi, że może być z urázą y krzywdą Bliźniego. Jednym słowem: tak żyć powinniśmy, iáko Apóstól Święty uczy *Tit: 2.* *We wszy-
stkim pokaz się przykładem dobrych spraw, w náuce, w cá-
łości, y w powadze: słowo zdrowe y nienáganne, áżeby
ten, ktory z drugiey strony iest, obawiał się, nic nie máiąc
złego mówić o nas.* Niech dzień zaden nie minie cię, ktoregobys przykładem dobrym, uczynnością y przy-
ługą, cierpliwością, słowem łagodnym, wśpomóženiem nie dała dokumentu kochania tych, z ktoremi żyiesz, áżeby (mowi Święty Bruno Kártuzyan) *miłość próznu-
iąca,*

*iąca, y kochanie, ktore iest w sercu, rękami się oświadcza-
ło.* A co mówił Leo Cesarz Wschodni do Syná swego przy ośtatnim przed śmiercią pożegnaniu, to káždy niech sobie za cogodzinny postanawia instynkt: *o tym dniu rozumiey, żeć zginął, w ktory nikomu dobrze nie uczyniłeś zá dobrodzieystwá, ktore tego dnia od B O G A wzięłeś.*

Affekty Strzeliste.

PRzypominay y rozważay słowá CHRYSTUSO-
WE: *To wam przykázuię, áżebyście się wzájemnie kocháli, iákom was ukochał.*

Affekt Świętego Petroná Kártuzyána, ktory, áżeby był iednego grzeszniká zbawił, przez godzin 60. męki piekielne zá niego ćierpiął: *Dla miłości bliźniego w niebśpieczeństwie będącego, á naprzod dla miłości Tego, ktory moie y wszystkich grzechy przyjął, ofiaruię się spráwiedliwości Boskiey ná wytrzymanie tych mąk, ktoreby on miał ćierpieć.*

Náuká Siodma ná Siodmy Tydzień.

Rátunek Dufz w Czystcu zostájących.

SAlomō buduiąc wśpániały przybytek Chwały Boskiey Kościoł Jerozolimski, przydał mu przysionek ogro-
mny,

mny, w którym była wanna miedziana, na dwunastu wofach postawiona, a w tej Kapłani (mający ofiarę czynić) nim weszli do samego Kościoła, myli się y czyścili, aby tak niezmażanemi przystępowali do Ołtarza y obrzędów Wielbienia Pana BOGA. Możemy to imaginować sobie o Wzzechmocney Pana BOGA Mądrości, który chcąc Kościół Chwały swojej wieczney uwielbić, to jest Niebo; wystawił przed nim Dom Sprawiedliwości swojej, przysionek weyścia do uświęconych przez całą wieczność Chwały swojej ofiar, to jest, Czyściec, gdzie Dusze wybrane, przeznaczone do nieśmiertelnego Błogosławieństwa, y nieskończoney BOGA sławienia uroczystości, z niektórych w śmiertelnym życiu zaciągnionych niedoskonałości oczyszczają, żeby tak w morzu krotkiego utrapienia wypolerowane, niepokalanemi stały w oczach niepojęte piękności MAJESTATU Boskiego; przed który według Objawienia Jana Świętego: *nie wnidzie nic zmażanego*. Tam tedy zatrzymane Dusze wypłacają się Sprawiedliwości Boskiej, do najmnieyszego kwartnika, z doczesney kary, na którą sobie przez niezupełne zadośćuczynienie za cięższe grzechy, albo przez małe niedoskonałości pokutą niewyniszczone, zarabiają. Śmiertelne grzechy piekłem karzą na wieki; a te jeżeli BOG za wczesną człowieką, poki żyje, pokutą odpuszcza, odpuszcza według winy y kary wieczney, iednak karę docze-

doczesną rezerwuie, żeby się zarówno miłosierdzie, z Sprawiedliwością, iednakowo istotne naturze Boskiej przymioty, wydawały; y od tego jest czyściec postanowiony, iako też y na mnieysze grzechy, z których człowiek przez niedostatek ułomności Panu B O G U nieusprawiedliwił się za żywota. Najmnieysza winą idzie tam pod cenzurę y karę, na przykład: wielomowność, płoche spoyzrenie y inszych zmyśłów pierzchliwości.

W tym tedy stanie zostając Dusze Wybranych, nie mają władzy ratować się, ale potrzebują pomocy nadszedy, iako tych, którzy żyjąc, jesteśmy w stanie wszelkiej sposobności do zasłużenia, y możemy nie tylko sobie, ale y drugim ieszcze dopomoc. Ma tedy do tej pożyteczney Praktyki pobudzać.

Naprzod: Miłość y Miłosierdzie Chrześciáńskie, ktoreś Bliźniemu ząwzse powinna, a naybárdziej w ten czas, kiedy się sam ratować nie może, wtak nieznośnych zostając mękách, że o nich Tomasz Święty z Akwinu twierdzi: *Najmnieysza kara czyścowa, cięższa jest, nąd wszystkie nayokrutnieysze tego świata męki.*

Powtore: Ma cię do tego skłonić, upodobanie Pana BOGA osobliwe wtym; bo ten BOG, o którym Kościół Święty mowi: *BOZE, ktorego Miłosierdzia niemasz liczby*, widząc, że go w miłosierdziu przyrodzonym naśladowujemy, litując się nąd znędzionemi duszami, pełniąc słowá **CHRYSZTUSOWE** *Luce 6.*

*Bądźcie miłośniernemi, iako y Ociec Wász miłośnierny iest; niewypowiedzianą w tym ma poćiechę y gust, iako się z tym sam obiáwił Świętey Giertrudzie mowiąc: **Ták mi są miłe modlitwy zá umártych, że ilckróć przez nie Duszá z Czyścá wyháwiona bywa, tak mi się miła stáie przystugá, iakby sámego CHRYSŤUSA z więźnienia wyzwolono, y dla tego obiecuię tę uczynność nágradzáć, wedlug Wszzechmocności szczodrobliwey Dobroći moiey.** *Marinus de purg: disc: 16. n. 6. & 7.* Trzeciá pobudkę miey, pożytki własne, ktore ztąd nieomylnie idą: pomagáiąc bowiem Dufzy do předszego z Czyścá uwolnienia, kładziesz ná niá osobliwą obligácyą wdzięczności, żeć ustáwicznym musí byđz przed BOGIEM Pátronem, pokić dobrego ná ziemi, szczęśliwego ná wieki w Niebie żywotá nie uproší. Wiele o tym w Rewelácyách Świętey Birgitty *Libro 6. Cap: 10. &c.* Między inszemi tá Święta slyszalá raz wychodzących Dufz z Czyścá głos taki: **BOG zápláć tym, ktorzy nam dodáią ráttunku.** Náostátek mozesz się spodziewáć, że kiedyżkolwiek y ty w podobny mák Czyścowych wpadszy termin, będziesz potrzebowałá ráttunku; bądźże teraz miłośnierną ná inszych iuż tám będących, ieżeli chcesz, żeby BOG dopuścił y náchtnáł po śmierci twoiey takich, ktorzyby ná ciebie byli miłośnierni, álbo (ieżeli teraz żyjąc iestes ná tę ku Dufzom pobożność oćieżalá) nie utámował skutkow pomocy*

tey

tey, ktorey się zápewne po śmierci twoiey spodziewáć mozesz. Tak się stáło z owym Zakonnikiem Świętego FRANCISZKA, ktory po śmierci wszelkiemi od Bráći ráttowany sposobámi, pokazał się Koledze swemu, y przyznał się, że zostáiąc w ciężkim bárdzo Czyscu, zádney pomocy nie uznáie, to iest, z Mszy y Modlitew, ktore się zá niego odpráwuia, á to dla tego, że żyjąc był nieco ostygłym w modlitwie zá Dufze zmártych. Ale poniewáz fundáment wszystkich Práktyk, ktore się tu podáią, iest Nayswiętszey PANNY MISTRZYNI nászey náuká, tę za nayskuteczniejszá pobudkę podáię. W Rewelácyách Świętey Birgitty, *Lib: 6.* czytam, że Přzenayswiętsza MATKA tę Świętá modlájąc się zá iedną Dufzę náuczyłá sposobow ráttowania teyże Dufzy, á te mogą się y inszym ápplikowáć, y są naywyborniejsze Práktyki, álbo akty tego ćwiczenia.

Naprzód: Jáłmużnę ná ubogich rozdáiąc, ná okup Dufz ápplikowáć.

Powtore: Prošíć zá nie CHRYSŤUSA Páná przez wszystkie Táiemnice Męki Jego.

Potrzenie: Prošíć Ubogich nákarmionych y obdárzonych jáłmużná, ázeby się zá nie modlili.

Poczwarte: Msze SS. odpráwiáć, álbo stáráć się, żeby były odpráwiáne.

Popiáte: Do Kościołow uczęszczáć, w ktorych są jákie Odpusty, á te stóšowáć Dufzom.

Po

Poszofte. Ofiary do Grobow Świętych posyłać.
Pośiodme. Jałmużny na Zakonnikow szafować.
 Może nád to co wynáleść dowcipna pobożność Chrze-
 ściáńska, iáka była w Wielebney Mátce Fránciszce od
 Nayswiętzego SAKRAMENTU, Kármelitánce Bosey,
 Tak gorącey była do porátowánia Dufz w Czyścu zo-
 stájących áplikácii, że o tym peñne są Księgi Zywota
 Jey. Położę tu niektóre wyroki Dufz, które rzetel-
 nie się nie raz dájac widzieć, albo slyfzeć, zostáwiały iey
 wielkich táiemnic dokumentá, á te że wielce, wszy-
 stkim potrzebne są, zá rzecz słuszną sádzę tu je wyrázić.

Rzekła tedy iedná Dufzá: *Niemász tak máley rze-
 czy, ktoreyby nie karano.*

Infza rzekła: *Drogá iest ciásna y wsyftko włáfnym
 kofztem odkupić trzebá.*

Infza: *Opowiedzcie Przełożonym, niech rządzą z
 miłostí.*

Infza: *Zabáwy spráwiły, zem o sobie nie pámiętála.*

Infza Zakonna Dufzá: *Silám prácowála, ále nie
 dobrze.*

Infza idąc iuz do Niebá: *Niemász czásu spánia.*

Infza Zakonna: *Robilám ze z wyczáiu, ybędę miá-
 łá káre nie nagrodę.*

Infza: *Nie iest podobna náuká swiátá tey, ktorey tu
 uczą w Czyścu.*

Infza: *O uciechy dla was cierpię!*

Infza:

Infza: *Nie czynilám tak zá zywotá, iákom sobie
 zyczylá przy śmierci.*

Infza Zakonna: *Vciekłem od swiátá, ázebym był
 znalazł BOGA, á uczynilem z Domu Bożego swiát.*

Infza: *Trapią mnie przeszłe płochości.*

Infza: *Swięcie! myśl o tym ogniu, gdy co czynisz.*

Infza Zakonna: *Zem zbáwiony, pomogło mi, zem
 był Zakonnikiem.*

Infza: *Grá mnie trapi.*

Infza: *Kto żyie, nie uważa, co iest wiecznego.*

Infza Zakonna: *Sćisłe płacę czás strácony.*

Infza: *Cierpię za to, o com niedbála.*

Infza: *Ledwiem nie iest potępiona.*

Infza: *Chwała Swiátá mnie trapi.*

Infza Zakonna: *Dla niedostátku záchowánia Re-
 gúl iestem y będę w mekách.* Lumen Vivorū Francisci á
 Cruce. Niechci te glosy, á bardziey pioruny zátwo-
 żenia fumnienia, záwfsze odzywáią się w sercu. Ná-
 stáwiay uchá, ná ten zbáwienny Dufz jęk, nim się po-
 budzájac do takiego życia, ktoreby Więziom Czy-
 ścowym ná folgę y uwolnienie, á tobie ná zupełne od-
 dalenie tak srogich kar było. Smiem ia nieco wátpić,
 ázeby pomocy tych, którzy Czyścá godny zywot
 prowadzą, miály być doskonále pozyteczne y skuteczne
 Dufzom owym, chyba bardzo nieznácznie y lekko,
 iáko to dowodnie z Kronik Zakonu Fránciszká Swię-

tego znać, które wspominają: Ze ieden Zakonnik pokazał się drugiemu po śmierci, dając znać o swoich niewymownych mękach. Spytany iak mu pomagają Msze Święte y Modlitwy, które Bracia za niego czynią? odpowiedział: *Prawda, że pomagają, ale nie tak skutecznie, iak gdyby z większą gorącością odprawowane były.*

Trzeba tedy za pierwszy sposób uchronienia się Czyścica założyć gorącość w akcyach zbawiennych, potym cierpliwość w utrapieniu, iak Duchą, iako y ciałą, która jest prawdziwie Czyścem dożywotnim, a bardzo skutecznym, nie tylko Pacyentowi samemu, ktoremu zawczasu Czyście ułatwia, ale też y duszom iuż pod tę karę poddanym. Zkąd Wielebna Matka Franciszka Innocenta de la Flester, Zakonu Nawiedzenia, będąc przez długi czas przykładem Nawiedzenia Boskiego, obrazem skazytelności ludzkiej w nieznośnych bólach, ranach y chorobach, gdy się jey raz pięć ran szkaradnych otworzyło, osobliwiey chwalić PANA BOGA poczęła z radością, mówiąc: *Niech IEZVS moy Vkrzyżowany za to będzie pochwalony, że mi daie uczuwać skutki miłości swojej.* Siostra iey rzekła: *Moią Matko masz co ofiarować Panu BOGV y za Dusze w Czyściu.* *O moią Siostro!* (odpowie świątobliwa Pacyentka) *nicia za siebie nie ofiaruję cokolwiek cierpię, ale wszystko za te dusze opuszczone; y pragnę, aby wszystkie pacyerze, które odprawiac będą po moiej śmierci, były im apliko-*

plikowane, a mnie żeby był moy Czyściec przedłużony. Relacya życia.

Naoftatek iezeli chcesz ubieżeć w życiu Czyściec, mieyże osobliwe nad nędznemi politowanie, iako to nad ubogiem, utrapionem, chorym; prędko tym sposobem albo wcale oddalisz od siebie, albo przynay mniey skroćisz sobie męki czyścowe, y miey tego ufność z słow samego CHRYSTUSA mówiącego *Matt: 6. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

Poważną do tey materiy Historyą, nie tak z Książ, iako z pamięci godnych ludzi, ieszcze do tych czas na wysokich funkcjach żyjących przytaczam. Roku P. 1698. 19. *Octobria* J. W. Zofia z Pfonkow Tarowa Kancelrzyna Wielka Koronna, dni życia swego, iako szczęśliwie widomym na cały świat Polski pobożności przykładem prowadziła, tak też szczęśliwiey skończyła, zostawiwszy wielkie cnot swoich pamiatki w tak zacnym Potomstwie na P. BOGA y Rzeczpospolitą w podział rozporządzonym; iako też y w znacznych Fundacyach, y inszych rzadkiej pobożności dowodach. Po śmierci tey Pani, oprócz wielkich J. W. Karola Tarła Kancelrza Wielkiego Koronnego, y pobożnego Potomstwa staranności, ktoremi Dusze zmarley ratowali, znalazło się wiele osob, a naybardziejzey Zakonnych, które z prywatney obligacyi swojej,

wszelkimi sposobami ratowały Duszę osobliwej, a nigdy nieodzwołowanej Dobrodziejki y Mátki ubogich. Miedzy infzemí Káplán ieden Zakonu WW. OO. Kámaldulow, Zakonnik wyfokiey doskonałości, doznawszy znacznych w Chorobie od Świętey pámieci Páni Kánclerzyny łáski, gdy się raz w nocy, prędko iákos po iey śmierci goráco zá Duszę iey do Pána B O G A modli w Kościele, obaczy przed sobą Osobę Jey, dobrze bárdzo znáiomą sobie zá żywotá, trzymájącą pełną roz tuwálnią. Nie mógł wytrzymáć pobożny Káplán, żeby się nie miał poufale spytáć w iákim zostaie stanie, chcąc wyrozumieć, czy iákiego nie potrzebuie ráttunku? ná co wesoło odpowiedziáła, czyniąc pewność Błogosławieństwá swego wiecznego w Niebie, y że iuż bliska bylá B O G A, námieniwszy y przyczyny, przez ktore záslużyła sobie prędkie z Czyścá uwolnienie; á te przyczyny wyraźniey się wyrozumieć mogą z listu sámegoż Jáśnie W. Kánclerzá Koronnego, w którym o tym widzeniu dáie znáć trzemá Corkom swoim, *Máryi Anjeli, Kátárzynie Kolumbie, y Agnieszce Petronelli*, ktore w Zakonie Náwiedzenia, krwią y wokácyą rodzone sobie Siostry żyją wielkim doskonałości przykładem. Kláde ten Punkt listu słowo w słowo. *Oznáymię też W Mościom konsolácyą nászą spolną, że się Nieboszczká Mátká Wászá pokazała iednemu Kámaldulowi w sam dzień Zaduszny, dáiąc znáć, że jest ná*
drodze

drodze do Niebá, że Iey naywięcey pomogło to, że dáleko od swoich Dzieci umierała, ktore bárdzo kochała, y miáłyby bylá z nich rozerwanie, á teraz bez wszelkiego umárlá. Dziękuje zá to y mnie, zem iey nie był rozerwaniem, więcey niż gdybym naywiększe skárby zá nią wydał. Powiedziáła niektore potrzeby, áleśmy ie wykonáli. Y iuż po tym widzeniu tyśiąc Mszy y inszych Suffragia odpráwiło się. Przyłożyła y to, że nikt nie wie, iák jest ścisły ráchunek z człowiekiem o wszelkie niedoskonáłości; y że miłosierne uczynki są wielce pomocne, bo y temu Oycu dla tego się pokazała, że go w ciężkiey chorobie ratowała, iść mu samá gotując, zá co zá nią modlił się często.

Affekty Strzeliste.

Wieczne odpocznienie rácz im dáć Pánie, á swiátość wiekuista niech im świeci ná wieki.
 IEZV Pánie łáskáwy, rácz im dáć pokoy práwy.
 A Dusze wiernych zmárlých przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywáią w pokoiu Amen.

Náuká Osma, ná Osmy Tydzień.

Zywa Wiará.

TAiemnicá Zycia Nayświętzey PANNY, ktora Zakonowi Náwiedzenia istotna, to jest Náwiedzenie Elżbiety

Elżbiety, przez **MATKĘ** Najsświętszą, doskonałą nam jest Lekcją y dokumentem o Wierze, przy założonym o niey Traktacie. Tam albowiem Duchem Boskim osobliwie oświecona **ELZBIETA** Święta poznała żywość Wiary w **MATCE** Przenajsświętszey, którą wszystkie sobie przez Anjoła podane Woli Boskiej Punkta w okoliczności Wcielenia **SYNA** Boskiego przyjęła, nie sprzeciwiając się bynajmniej opacnym rozumieniem wyrokom Boskim, lubo się z wielu uwag niepodobne zdały bydz według rozsądku. Y ztądci Elżbietą Świętą poznawszy tak dzielną Wiarę w Najswiętszey **MATCE** w zadumieniu nieiako zawołała, wielbiąc stateczne ná pierwsze Słowo Boskie w **MATCE** Boskiej zezwolenie: *Błogosławiona! któraś uwierzyła, albowiem spełnią się wszystkie rzeczy, które powiedziáne są od PANA. Luc: Cap: 1.* Masz tu tedy od **MATKI**, y **MISTRZYNI** twoiey Niebieskiej artykuł nauki y przykładu o Wierze, to jest o tey cności, która jest fundamentem doskonałości: bo bez Wiary, nic nie waży y naywiększa sprawiedliwość. Przeto Ambroży Święty mowi o Wierze *in Cap: 4. Apoc: Wiara jest Matką cnot wszystkich.* Święty Augustyn toż samo popiera: *Wiara wszystkiego fundamentem. Tomo 3. in Prol.* Nie mówią zaś Doktorowie Święci o inšzey wierze, tylko o tey, która jest prawdziwie taką.

Spytasz się, po czym poznać prawdziwą Wiarę?
bo r

bo rozumiesz podobno, że dosyć ná tym, być ochrzczonym, przyzwalać zupełnie ná wszystkie artykuły y tajemnice? pewna to, że te dwie kondycye są bardzo potrzebne, ale nie dosyć ná nich; trzeba żeby prawda y szczerosc pokazywała się miłością skuteczną w uczynkach, bo Święty Jakób wyraźnie mowi: *Epist: Cap: 6. Ze Wiara bez uczynków umarła jest.* Y przywodzi ná to tenże S. przykład szatanów, którzy mają wiarę. *Szatan ni wierzą y drżą, ale tá ich wiara nikczemna jest, bo bez skuteczney miłości.* Właśnie proporcjonalnie do tego Punktu słowá Świętego Bernarda służyć mogą *Serm: 2. de Resur: Iako Ciąta tego życie z ruchawości poznaiemy, tak y wiary żywość z dobrych uczynków. Życie wiary, miłość jest.*

Praktyki takiey wiary w wszystkich naukach tego Traktatu są rozłożone: niektóre co do samey wiary należące przydać. 1. Akty częste ponawiać, osobliwie w ten czas, kiedy iakie wątpliwosci o iakim artykule Wiary napastują. 2. Dykursow y dysput niebezpiecznych strzedz się, a nawet y w myśl nie przypuszczać żadnych kontrowersyj; żeby (strzeż **BOŻE**) ná to nie przyszło pasc, co owemu Theologowi przy śmierci trafiło się, który wdawszy się z Diabłem w dysputę o wierze, subtelnie od niego zaprowadzony ná przeciwny o wierze sentyment, mizerne dla prezumpcyi y nieostrożności zginął. 3. Tych, którzy w odłączeniu

stwie od prawdziwej zostają Wiary, nakłaniaj do poznania prawdy; wykładaj im trudność, y błędy ich otwieraj. A że to nie każdego przystoi profesyi, albo kondycyi bydź Apostołem, albo Kátechistą, niechże na to miejsce przykładem dobrym, dyskursami do zbudowania, modlitwą za nich nądstawia się. Przestrzegam iednak: jeżeli się kto zna, bydź tak słabym, żeby mu takie dyskursy miały bydź okazyą niebezpieczeństwa, taki niech z daleką iako przed powietrzem ucieka. Wdzięcznym bárdzo przykładem to pokazała na sobie Wielebna pierwsza Mátka y Fundatorka Zakonu Nąwiedzenia, Joánna Franciszka Fremiot: Jednego dnia, mając blisko pięciu lat, będąc w izbie, gdzie Prezydent Ociec iey rozmawiał z iednym Pánem, który nie przyznawał Istności Najswiętszego SAKRAMENTU, wyrwawszy się od swoiey Ochmistrzyni, biegła do tego Pána, y rzekła do niego: *Mości Pánie trzeba wierzyć, że CHRYSTVS Pan jest w Najswiętszym SAKRAMENCIE, gdyż to On sam powiedział: a kiedy WMGPan nie wierzysz temu, co On powiedział, so Go czynisz kłamcą.* Ucieczony rostopnym dyskursem ow Heretyk, ulubił z Dzieciąną dyszkurować, a na ostátek, kiedy mu iuz słow nie stało, a nie mógł zcierpieć prawdy od Dzieciny, chciał ją cukrem rozerwać; ale ona owe łakotki, rozumiejąc bydź trućizną, y skosztować ich niechciała, lecz tegoż momentu wrzuciła

ie w o-

ie w ogień, mówiąc odważnie Heretykowi: *Widzisz? oto tak gorąc będą wszyscy Heretycy w ogniu piekielnym, ponieważ nie wierzą temu, co PAN nasz powiedział.* Czyliż nie mógł kto mówić o tey na ten czas dziecinie *Matt: 15. O Dziecino, wielką jest wiara twoja!*

4. Gotowym bydź y ochotnym cierpieć za Wiare, choćby też aż do śmierci, iednak tey intencji nie mieć z iakiey w siłach własnych prezumpcyi, albo zachwałstwa, ale to na łaskę y wolą Boską zdać, ofiarując iey krew y zupełną powolność swoię, a tym cząsiem, jeżeliby się iaka przytrafiła okazy wytrzymania áffrontu, osobliwie osobie takiey, która zbłądu do prawdy, z ciemności do światła, z Herezyi do Wiary nawrócona, jest, przyjąc to za małe męczeństwo. Wielebna Siostra Ludowika Franciszka Danaoux, będąc odumarlą w dziecinstwie od Rodzicow Heretyckich, zostawała w opiece Stryienki swoiey gorliwej Heretyczki: dnia iednego widząc Processyą solenną z Przenajswiętszym SAKRAMENTEM, Duchem Boskim oświecona kłęknęła z podziwieniem wszystkich, którzy ją znali y wiedzieli iakiey była Religii. Spytał iey tedy ieden Kátolik: Jeżeliby pragnęła nawrócić się na naszą Wiare? na co mu z wielką powolnością odpowiedziała: Jużem się też na to wcale rezolwowała, czuję bowiem na duszy moiey wielkie uspokojenie, które mnie upewnia, że tego BOG dobrotliwy po mnie wyciąga. W kilka dni te-

K

dni tedy, wzięwszy informacją o Wierze prawdziwej, wyprysnęła się błędow Heretyckich, y została prawdziwą Katołączką. Tu niewypowiedziane od Stryienki y Siostr cierpiała przez lat kilka persekucye, tak dalece, że raz siostra iey rodzona załtawszy ją na ulicy klęczącą dla adoracyi Najsów: SAKRAMENTU, zapomniawszy wstydu płci swoiey, y wrodzoney miłości, wycięła iey ciężki publicznie policzek, ona najmniey się na to nie obruszając, nadstawiała (według S. Ewangelij) y drugiey strony mówiąc do owey bezbożnice sercem pełnym łaskawości: *Przyczyna, dla ktorey ty mnie bijesz jest tak wielka y ceny nieoszacowány, że mi się nie zda za słuźną rzecz jednym się tylko od ciebie kontentować razem.* Była potym ta mężna za Wiarę Heroińa naszą Zakonnica Nawiedzenia Najswiętszey MARYI PANNY y w wielkiej swiętobliwosci żyła y skończyła Roku 1650. *Z Relacyi Życia.*

Affekty Strzeliste.

Wierzę Panie wspomóż niedowiárstwo moje.

W Wierze żyję, w Wierze umieram.

PAN moy y BOG moy.

Możesz też często przy Nawiedzeniu Przenajswiętszego SAKRAMENTU mówić Skład Apostolski.

Nauka

Nauka Dziwigała na dziwigały Tydzień.

Nádzieią Gruntowną, z Boiáźnią złączoną.

Pisze Kántypratanus o pewnym Zakoniku *Canonico-regulari*: *Dist: 5. Exempl: 108.* Ze umierając w dobrej życia swiętobliwego kófidencyi pokazał radość, nie według zdrowia, czasu konstytucyi. Pokazała mu się Najswiętsza PANNA przestrzegając go, y ucząc, áżeby tak wielką swoią nádzieię boiáźnią pomiarkował. Zátym ow w płáč rozrzewniony, rzekł do Bráci swoich: *Widzieliście we mnie z poduszczczenia szátáńskiego próżney y zuchwałey radości smiáłość; ale nie dopuścili mi zostawáć w niebespieczeństwie M A T K A Miłosierdzia, ktora mnie nápomniála, áżebym z pomiarkowaną nádzieią y B O G A Boiáźnią dnia ostatniego czekał.* Z tego przykłądu masz informacją, iákoś powinna według Apostoła, z poufałą boiáźnią y boiázliwą ufnością spráwować dzieło Zbáwienia twoiego, przez wszystkie życia twego okolicznosci. Tegoż także M A T K A Najswiętsza, *M A T K A Swiętey Boiázni y Swiętey Nádzieie, Eccli: 24.* uczy w swoim przedziwnym, pienu *Magnificat: Miłosierdzie Iego, od Pokolenia*
K 2 do po-

do pokolenia, bojącym się go. W rownym respekcie trzeba mieć miłosierdzie y sprawiedliwość P. BOGA, y kiedy się ufność spuszcza całe na miłosierdzie, niech boiaźń ogląda się na sprawiedliwość. A tym sposobem pewni łaski Boskiej będziemy. *Iezeli się bojemy, a bojąc się, ufamy, dostąpimy Królestwa Niebieskiego* mowi Święty Bonaventura *Hom: 33*. Nádziei pobudką iest Dobroć Boska, słowami Przedwieczney Prawdy, które nigdy odmienić się nie mogą, asekurowana: Boiaźń zaś ma swoy początek z uwagi Majejstatu Pana BOGA, przed którym Anjeli drżą; z uwagi naszey niegodności y przestępstwa, którym sobie przedzemy na niełaskę Pana BOGA, a nizeli na łaskę zasłużyć potrafiemy.

Akty Boiaźni Pana BOGA są te.

NAprzod: z Pawłem Świętym uważać, głębokość Mądrości y Umiejętności BOSKIEY w Sądach swoich niedościgłej. *Powtore*: W okazyi grzechu mieć na doręczu pamięć y akty Boiaźni Pana BOGA, do czego wiele pomoże zwyczaj Joba, który się swey sprawy bał, żeby nie była z obrazą Pana BOGA: *Batem się wszystkich spraw moich, wiedząc, że nie przepuszczasz wykraczającemu.* *Iob 9*. *Trzeci*. Ludzkie przypadki, w których się wydaie sprawiedliwość Boska apprehendować y niemi się kając, rachuiąc się z sobą samą, czy też y ty

na po-

na podobny experiment sprawiedliwości Boskiej nie zasługujesz? *Czwarty*: Plagi także Boskie, iako to powietrza, wojny, głód, ogień, także dyspozycye elementow, których się przyrodzenie wzdryga, iako to pioruny, grzmoty, błyskawice mieć y przyimować za pobudkę boiaźni Boskiej, gdyż te przypadki BOG iednym na pokaranie, drugim na postrach y przestroge postanowił: *Dajes znać (mowi Dawid) bojącym się ciebie, ażeby uciekali od oblicza łuku.* *Psalmo 59*. O Świętym Tomaszu de Aquino Anjelskim Doktorze Historia Żywota iego świadczy, że lubo był niewiary i mądrości ze wzytłkim Anjelskiej, przecież się wielce lękał grzmotow y piorunow, ztąd miał zwyczajną sobie przypowiastkę: *Zawsze się trzeba PANA BOGA bać, ale najbardziej w ten czas, kiedy grzmi.*

Akty zaś Nádziei te osobliwsze bydz mogą.

Pierwszy: Gruntownie sobie wyperśwadować o Wszechmocności y Dobroci Pana BOGA, że iako wszystko może, tak niczego nie żaluie, y mowić z Dawidem *Psalmo 59*. *W BOGV dokazemy cnoty*, albo też z Pawłem Świętym *Philip: 4*. *Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia*. *Drugi*: Przed akcyą, czynić akt nádziei

K 3

oso-

osobliwie przed modlitwą, y trudną okazyją. *Trzeci:* Rozważać słowa Zbawicielowie nieodmienne: *Proście á weźmiecie, kofaćcie, á otworzą wam.* Matth: 7. á te słowa tak pewne są, iak pewny sam B O G iest. *Czwarty.* Nie prosić Pána B O G A o rzeczy płoche, trefne, y niepozyteczne; ále o te same, ktore stosują się ná chwałę Jego y ná zbawienie własne. *Piąty:* O cokolwiek prosić będziez, prosź przez zasługi CHRYSTUSA Pána, przez intercessyą M A T K I BOSKIEY, Świętego Anjoła Strożá, y Świętych Pańskich, á tak możesz bydz silnieysza, w nadziei otrzymania tego, o co prosisz.

Wielebna Matka násza MARYA Amata de Blone, tak stała była w Pánu BOGU ufności, że żadną się bynaymniey nie zmieszała, áni záchwiała trudnością; raz nagłą potrzebę miała wielkiej summy, do ktorey dostania y podobieństwa nie było: widząc tedy pewna godna Osoba wielką iey nadzieię y skuteczne dokazania swego w PANU BOGU upewnienie, poczęła ją strofować, y ganic iey nie uwagę; ná co ona pełnym Duchá sercem odpowiedziała: *Ze będąc wsparta zasługami IEZUSOWEMI, y wiernemi obietnicami, nie mogła się nie spodziewać wszelkiego dobra y uwolnienia od gwałtowney trudności.* Ze iednak tá Osoba, ktora ją strofowała, miała nieiáką zwierzchność nád nią, przeto kredyt y estymacyą słow swoich, zatrwożyła się nieco Wielebna

lebna Matka Amata o sukcesie: áz dnia iednego mówiąc w celi z rana: *Oycze nasz,* nagle poczuła się potężnie pociągnioną do wnętrzney rekollekcyi, w ktorey zdało się iey, iż PAN J E Z U S wyraźnie do serca rzekł iey: *A coż corko moia, álbom Iá iest zwoździćiel? w czym: m ci omieszkał dopomagac do tych czas? urzyżem ludzi, żeby mię prosili o to, czego dac nie mogę, álbom nie chcę?* Tak była záchwycona y poalterowana temi słowy, że nic, á nic nie słyszała, kiedy y ná medytacyą dzwoniono. Áz gdy Siostry, ktora ná owó záchwylenie przyszła, spytała, co się dzieie, y ktora godzina? á wzajemnie też Siostra prosila iey, zeby iey objawiła, co się z nią działo; nic więcej nie odpowiedziała, tylko to: *Moia Siostro, nie przesłajmy nigdy ufac w dobroci Boskiey: kiedy nam otwiera SERCE swoje, nie każe nam nadzieie tracic, y owszem Jego intencya y chwała iest, ze byśmy w nim samym ufność pokładali.* Relacya Zycia iey Rozdz: 26. Podobną nadziei w Pánu BOGU statecznością uzbroiona była Wielebna Matka Marya Dorota de Chalone, ktorey zwyczajne w używaniu słowa mogą służyć za strzeliste Akty pod czas okazyi. Gdy w pádła w naymnieyszy defekt, mawiała ordinarie: *Oto PANIE nikczemność moia pełna nadziei nową zádala zabawkę miłosierdziu twojemu, zmiłuy się nád słabością moią!* W nielmakách Duchownych: *Z przepáści nikczemności moiey, do Przepáści nieskończonego Miłosierdzia*

dzia Twoiego wołam PANIE! w Tobie samym wszystkie
moje pokładam nadzieję y ufność. In Relat: Vite Anno
1708.

Affekty Strzeliste.

W Tobie PANIE ufalam, niech nie będę zawsty-
dzona na wieki?

PAN oświecenie moje, y zbawienie moje, czegoż
się bać będę.

Ty BOZE jesteś, któryś mię wyprowadził z żywota,
nadziejo moja od pierśi matki mojej.

Do Ciebie podniosłam duszę moję BOZE moy; n
w Tobie ufam, niech nie będę zawstydzoną.

Nauka Dziesiąta na dziesiąty Tydzień. Ubostwo.

Siła jest na świecie rzeczy, ktore lubo Wszechmocność
Boska w wielkiej Tajemnicy y sekrecie postano-
wiła, przecież ich ludzka ciekawość za dobrotliwym
samego PANA BOGA natchnieniem, dociekła
za czasem, poznając cnoty y szacunek tego, samą rozu-
mu bystrością, co samoż swemi przez się przymiotami
wydać się nie może. Czyliż ziola, kámienie drogie,
ruszce, drzewá, wyiawilyzacność swoię, á nie raczey
rozum

